Po konfiskacie nakład drugi

Dziś bezpłatny dodatek: „Dzieje ruchu socjalistycznego“

Cz. NR. 168 (4961) WARSZAWA, ŚRODA 18 MAJA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Jeszcze raz: „okruchy naszych myśli“

Grupa młodych literatów i publicystów wileńskich zaczęła wydawać w swoim czasie miesięcznik literacko-artystyczny p. t. **Żagary**, jako dodatek „autonomiczny“ do „**Słowa**“ — organu p. posła B. B. W. R. St. **Mackiewicza.** Dopóki „**Żagary**“ gromiły stylem dość pompatycznym różne kierunki w literaturze i w sztuce, — dopóty p. **Mackiewicz** dawał im „wolną rękę“; kiedy jednak zapragnęły— w sposób raczej nieoczekiwany — kontrolować produkcję i uspołeczniać wielką własność rolną, — p. **Mackiewicz...** „wierzgnął“, jak to określa obrazowo jeden z „zagarowców“, — poczem zespół redakcyjny owego miesięcznika przewędrował pod skrzydła „**Kurjera Wileńskiego**“, zmieniwszy dla świętego spokoju nazwę „**Żagary**“ na równie uroczysty tytuł „**Piony**“.

Korzystając ze sposobności, redaktor naczelny „**Kurjera Wileńskiego**“ ogłosił imieniem demokratów wileńskich“ oficjalne niejako „**Credo**“, z którego wyjmiemy parę ustępów charakterystycznych:

„... polityczna wolność indywidualna nie wyzwoliła człowieka z niewoli ekonomicznej... Ideał demokracji został zidentyfikowany z demokracją polityczną, z doktryną parlamentarnej demokracji... Z doktryną tą rozstaliśmy się w r. 1926... Idziemy ku koncepcji państwa zorganizowanej, pełnej — nie tylko zaś politycznej — demokracji. Prof. Makowski nazywa to państwem społecznem... Jesteśmy solidarni z dążeniem do przetworzenia tego systemu (**kapitalistycznego** — przyp. nasz) w sposób dający światu pracy należne mu miejsce...“

Proszę przeczytać uważnie tych kilka zdań... Czyż nie jest to powtarzanie mniej-więcej tego samego, co Fryderyk **Engels** nazwał przed laty „**sentymentalno - drobnomieszczańskim niby-socjalizmem**“ w połączeniu zresztą... ze zgoła dowolnem pomieszaniem pojęć?

Zapewne, autor cytowanego artykułu ma słuszność, gdy twierdzi, że „**ideał demokracji**“ nie oznacza koniecznie akurat „**demokracji parlamentarnej**“; ta ostatnia stanowi jedną z form, jeden z rodzajów „**demokracji politycznej**“, jako systemu rządzenia. W tym zakresie autor wyważa drzwi otwarte,

Można też — gwoli porozumieniu — zgodzić się na używanie formułki „**demokracja społeczna**“. Ale wtedy trzeba powiedzieć jasno, co ta formułka ma oznaczać. Używano jej dawniej często **ZAMIAST** słowa **SOCJALIZM.** I, w samej rzeczy, może ona oznaczać albo **gospodarkę uspołecznioną**, albo —przynajmniej— **gospodarkę kontrolowaną** z państwową kontrolą produkcji, z udziałem delegatów robotniczych w zarządzie przedsiębiorstwa, słowem „ustrój konstytucyjny w fabryce“, jak mówi Otto **Bauer.**

W pierwszym wypadku pojmowania, — otrzymujemy **ustrój socjalistyczny,** tylko z ominiętą nieśmiało nazwą; w drugim — mamy „**nieśmiałe socjalizowanie**“ w myśl starej recepty: „domagacie się 100%, ofiarujemy wam 50%“.

„**Kurjer Wileński**“ wybiera, jak się zdaje, owo pojmowanie drugie; świadczy o tem typowy, powtarzany od... osiemdziesięciu lat z okładem **frazes sentymentalno - solidarystyczny** o „**należnem**“ miejscu dla Świata Pracy. Co ma znaczyć — „**należne miejsce**“? Przecie jest to pusty ogólnik, który i „**Lewiatan**“ podpisze obiema rękami, bo i on przeznacza wszak klasom pracującym „należną“ im — **JEGO ZDANIEM** — pozycję w procesie gospodarczym i w polityce państwowej.

***

Uwagi pod adresem deklaracji „**Kurjera Wileńskiego**“ nietrudno zastosować do „**Przełomu**“ i do różnych innych podobnych oświadczeń niektórych grup „sanacyjnych“ na temat „**Państwa Pracy**“ i t. p. Spotykamy w nich wciąż — pisaliśmy już o tem w „**Robotniku**“ —

okruchy, „kawałki“ myśli socjalistycznej,

wyrwane bez ładu i składu z całości, pozbawione marksowskiej, **KLASOWEJ** metody, jako narzędzia badań i budowania systemu, podlane ni stąd ni zowąd sosem **pesymistycznej** socjologji **Pareto,** zaprawione modnemi a „heroicznemi“ słówkami, jak „dynamizm“, „atomizm“, „irracjonalizm“ i t. d. i t. p. Cała **sałatka** zostaje podana społeczeństwu wśród dygów i z miną, jakiego to my genjalnego odkrycia dokonaliśmy. Słuchajcie! słuchajcie!

„wolność polityczna nie przyniosła wyzwolenia ekonomicznego!“

Społeczeństwo ma prawo odpowiedzieć również z uprzejmym dygiem:

„dziękuję ślicznie! wiem nie od dziś, że królowa Bona umarła...“

***

Uderza tu rzecz jeszcze jedna. Środowiska „sanacyjne“ z przedziwną doprawdy łatwością i szybkością **zmieniają** swoje tęczowe barwy; wczoraj jeszcze „solidaryzm“, dziś— niemal „walka klas“, tu — „my jedyni prawdziwi obrońcy parlamentaryzmu“, tam „demokracja parlamentarna zbankrutowała“, to „Państwo Pracy“, to „postulaty sfer gospodarczych“ i „ratownictwo ustroju prywatnej własności“... Dalibóg, ten „rozwój“ odbywa się zawrotnie... „kameleonowo“. A wszystko dlatego, że wszelkie „konstrukcje ideologiczne“ oparte są na sypkim piasku jakiegoś swoistego **ZAKŁAMANIA WEWNĘTRZNEGO** w sensie chorobliwego zjawiska zbiorowego, pomijając już zagadnienia szczerości indywidualnej:

„czyny — słowom, słowa myślom kłamią...“

***

Bo rzućmy deklamacje takiego „**Kurjera Wileńskiego**“ na tło „rzeczywistości rzeczywistej“, na tło **PRAKTYCZNEJ POLITYKI,** codziennych postępków obozu „sanacyjnego“. Czy potrzeba wymieniać wszystko? ustawy socjalne p min. **Hubickiego,** polityka ubezpieczeniowa, polityka samorządowa, polityka podatkowa, polityka kredytowa, losy reformy rolnej, „jednolity front“ z t. zw. naradą gospodarczą, uroczyście proklamowane „tezy“ pp. **Krzyżanowskiego, Wierzbickiego** i **Klarnera,** osobisty udział polityków „sanacyjnych“ w kartelach, orzeczenia rządowych komisji arbitrażowych w przemyśle i w rolnictwie... A — obok tego — **frazesy** o „Państwie Pracy“, o „wyzwoleniu ekonomicznem“...

Albo taki przykład: ten sam „**Kurjer Wileński**“ oświadcza, że ma

„zdecydowanie negatywny stosunek do nacjonalizmu oraz przywiązanie do idei W. Ks. Litewskiego“.

Uważacie? Wobec takowego „negatywnego stosunku“ i wobec tak gorącego „przywiązania“ **akceptowali** sobie spokojnie t. zw. pacyfikację, i zamykanie szkół litewskich, i powolną likwidację ruchu białoruskiego, i wybory wołyńskie, kiedy to „wdzięczny naród ukraiński“ obdarzył mandatami poselskimi ks. **Radziwiłła** i p. **Wiślickiego.**

Zaiste! cierpliwy jest ponad wszelką miarę... **papier drukarski!**

***

Tak! demonstrowanie przyjaźni dla **faszyzmu włoskiego** nie zastąpi braku **własnej** idei. W stosunku zaś do „sanacji“ nie sposób mówić poważnie o jakiejkolwiek **wspólnej** ideologji; jeden nurt — to kurczowe trzymanie się **ustroju liberalno-kapitalistycznego** w jego najbardziej prymitywnie spekulacyjnych formach; i ten nurt właśnie odpowiada w zupełności „sanacyjnej“ **praktyce państwowej;** a nurt drugi — to **okruchy i strzępy myśli socjalistycznej,** zaopatrzone fałszywym stemplem „nowości“, przerobione tandetnie dla użytku bieżącego, **sprzeczne radykalnie** z „sanacyjną“ **praktyką państwową,** a zatem, biorąc rzecz zupełnie objektywnie, — **ZAKŁAMANE** do ostatnich granic.

I powstają w rezultacie dwa wnioski:

pierwszy byłby stwierdzeniem faktu, jak niespożyte i głębokie są źródła energji twórczej **Socjalizmu,** skoro do nich sięgają nawet jego wrogowie, by zapłodnić kamienne ugory własnego, niby-samodzielnego myślenia;

drugi byłby stwierdzeniem ponownem **bezradności ideowej** prądów faszystowskich i „faszyzujących“ wobec wielkich zagadnień dzisiejszego świata.

Faszyzm płynie **jeszcze** przez świat szeroką i szumiącą falą. Ale **źródła** jego rozmachu **już** wysychają; moc twórcza **złota** bankierów i przemysłowców Italji nie reprezentowała **głębi.** Wyczerpuje się szybko.

Tragedja prawdziwa, tragedja rozpaczliwa polega na tem, że, gdy zwekslowano **Polskę** na uboczny **ślepy tor, — ŻYCIE** popędziło jednak naprzód **torem głównym.**

Mieczysław Niedziałkowski.

Posiedzenie Komisji Centralnej

We czwartek, 19 maja, odbędzie się, jak donosiliśmy, o godz. 10 rano posiedzenie Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych z udziałem przedstawicieli partji socjalistycznych.

Obrady toczyć się będą w sali konferencyjnej ZZK. przy ul. Czerwonego Krzyża 20, w Warszawie.

Od Redakcji

Z powodu nieprzewidzianych przeszkód, dodatek bezpłatny dla naszych Czytelników:

„DZIEJE RUCHU SOCJALISTYCZNEGO W POLSCE“
FELIKSA PERLA (Resa)

nie został dołączony do wczorajszego numeru „Robotnika“, natomiast dajemy go do numeru DZISIEJSZEGO.

Przewrót wojskowy w Japonji

Czy jest on już dokonany? Po zamordowaniu premjera Zwiększone niebezpieczeństwo wojny. Ultimatum spiskowców

STAN FAKTYCZNY.

Zamordowanie premjera japońskiego **Inukai,** przywódcy stronnictwa **konserwatywnego**, opisaliśmy — na podstawie depesz — we wczorajszym „**Robotniku**“. Sprawcami mordu byli oficerowie i uczniowie szkoły marynarki wojennej, należący do **spiskowej organizacji oficerskiej**, działającej pod nazwą „**Czarnego Smoka**“.

Zaraz potem dokonano jeszcze kilku zamachów; tu wiadomości nie są, jak dotąd, dokładne. Podobno **rzucono bomby** na prezydenta policji w Tokjo, na ministra spraw zagranicznych, na biuro prasowe stronnictwa **liberalnego** (drugiego wielkiego stronnictwa Japonji), na Bank japoński. Podczas wybuchów zginęło czterech policjantów i kilkanaście osób cywilnych.

Spiskowcy rozrzucili w Tokjo ulotki z hasłem:

„niech żyje cesarz!“

TŁO ZAMACHU.

O ile sądzić można, „ostatnią kroplą goryczy“ dla spiskowców była **umowa w Szanghaju,** zobowiązująca Japonję do wycofania stamtąd wojsk w określonym krótkim terminie. Japońskie koła wojskowe uważały tę umowę za „**pohańbienie imienia Japonji w Chinach**“. Sama organizacja

„Czarnego Smoka“

jest, jak się zdaje, organizacją **skrajnego konserwatyzmu** rasowego, religijnego, narodowego i obyczajowego. Wchodzi także w grę **reakcja** przeciwko „europeizowaniu się“ Japonji. **Program pozytywny** wyglądałby, jako postulat

przywrócenia absolutyzmu cesarskiego i **polityka „silnej ręki“ w Chinach** i w **Mandżurji.**

KONSEKWENCJE.

Gdyby tendencje, wymienione przed chwilą, miały istotnie zatryumfować, — mielibyśmy prawdopodobnie:

1) **zerwanie umowy szanghajskiej i wystąpienie Japonji z Ligi Narodów;**

2) **bardzo duże, prawie bezpośrednie tym razem niebezpieczeństwo wojny między Japonją a Związkiem Republik Sowieckich.** Grupy „białej gwardji“ rosyjskiej w Mandżurji — istotnie wcale liczne — uczynią zapewne, co będą mogły, by stosunki japońsko - sowieckie zaostrzyć.

Zresztą **Rząd sowiecki,** o ile wierzyć depeszom, zareagował z punktu na tragiczne wypadki w Tokjo w ten sposób, że uchwalił

wzmocnić siły sowieckie

wojskowe na Dalekim Wschodzie.

„Urzędowe“ koła wojskowe, t. zn. generalicja i wyżsi oficerowie, oficjalnie nie pochwalają morderstwa premjera i następnych zamachów bombowych. Ale, korzystając niejako ze sposobności, koła te miały „imieniem armji“ zgłosić

Ultimatum

domagające się powołania „Rządu narodowego“, co zapewne oznacza „Rządu wojskowego“.

Ponieważ ministrem spraw wojskowych MUSI być w Japonji generał, przeto legalne utworzenie Rządu bez zgody któregoś generała na objęcie portfelu spraw wojskowych, wydaje się rzeczą niemożliwą. Dotychczasowy minister wojny podobno podał się do dymisji.

STANOWISKO CESARZA.

Spiskowcy — zwracamy uwagę raz jeszcze działali, względnie działają pod hasłem: „**niech żyje cesarz!**“. Cesarzowi też przeznacza rolę

faktycznego dyktatora

ultimatum „oficjalnych“ kół wojskowych.

Cesarz narazie **nie przyjął** dymisji Rządu konserwatywnego. Minister sprawiedliwości **Suzuki** ma być kandydatem na premjera; obrano go już — na miejsce zabitego **Inukai** — prezesem stronnictwa konserwatywnego.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikaty urzędowe (dotychczasowego Rządu) przeczą, jakoby spiskowcy działali z ramienia

jakiejkolwiek organizacji,

zapewniają, że armja i marynarka wojenna są wierne cesarzowi, **nie wspominają nic o ultimatum kół wojskowych** i zapowiadają, że zamachowcy staną przed **sądem polowym.**

POGŁOSKA.

Z **Tokjo** nadeszła depesza donosząca, jakoby aresztowany przed dwoma miesiącami **Nissho,** duchowny buddysta, złożył zeznanie, że sprawcy zamachu na premjera należą do tajnej organizacji pod nazwą „**Bractwo krwi**“, które to „bractwo pragnie **za pomocą teroru** usunąć wrogów japońskiej idei nacjonalistycznej.

Wszystkie razem — robotnice, włościanki i pracownice umysłowe — organizujemy nasz socjalistyczny

„TYDZIEŃ KOBIET“

od 5 do 12 czerwca

III Zjazd Organizacji Młodzieży T. U. R. i jego uchwały

Krótki przegląd uchwał III Zjazdu Organizacji Młodzieży TUR dajemy poniżej. Treść tych uchwał i sam przebieg Zjazdu omówimy osobno. W Zjeździe uczestniczyło 85 delegatów poszczególnych organizacyj. **Red.**

POSTULATY MŁODZIEŻY.

Piotrkowski Zjazd Organizacji Młodzieży TUR. w uchwałach swoich nakreślił wytyczne dalszej pracy Organizacji. Przytoczone niżej szczegóły dają przegląd spraw omawianych na III-cim Zjeździe.

Nędza powszechna, stawia przed organizacją zadanie obrony zawodowych interesów młodzieży.

Dlatego Zjazd polecił Kom. Centralnemu powołanie **referatu do spraw zawodowych młodzieży robotniczej.** Będzie ten referat badał warunki pracy młodocianych i stan bezrobocia wśród młodzieży robotniczej; należą do jego zadań przygotowanie i inicjatywa projektów ustawodawczych za pośrednictwem Centr. Wydziału Młodzieży P. P. S., ustalanie akcji w sprawach zawodowych młodzieży robotniczej, w porozumieniu z Centr. Komisją Zw. Zawodowych.

Jako zasadnicze postulaty w tej dziedzinie, zjazd wysunął:

Sześciogodzinny dzień pracy dla młodocianych,

wliczenie godzin nauki do godzin pracy,

płatne urlopy,

ubezpieczenie na wypadek bezrobocia i choroby,

rozbudowa szkolnictwa zawodowego przez ustanowienie odpowiednich sum w budżecie Ministerjum Oświaty i w budżetach samorządów.

PRZECIWKO WOJNIE.

Organizacja Młodzieży TUR. od lat prowadzi żywą działalność antywojenną i pacyfistyczną. Działalność ta znalazła wyraz swój w odpowiedniej rezolucji.

Zjazd ponadto polecił Kom. Centralnemu wydanie specjalnego znaczka antymilitarystycznego.

PRAWA POLITYCZNE.

W sprawie ograniczenia praw politycznych młodzieży Zjazd uchwalił protest przeciwko próbom ograniczenia praw politycznych młodzieży robotniczej, przez podniesienie cenzusu wieku w wyborach do ciał samorządowych i ustawodawczych.

OBRONA PRZED PROWOKACJĄ.

Organizacja młodzieży jest przedmiotem prób prowokacji z różnych stron. W związku z tem Zjazd powziął jednomyślnie następującą uchwałę:

„III Zjazd Organizacji Młodzieży TUR z oburzeniem potępia próby prowokacji, zastosowane wobec Krakowskiej Organizacji Młodzieży TUR.

Zjazd przesyła turowcom Krakowa najserdeczniejsze pozdrowienia i wyraża przeświadczenie, że turowcy krakowscy potrafią, wbrew wszelkim atakom, utrzymać nienaruszone szeregi Organizacji".

AKCJA WYDAWNICZA.

Zjazd, doceniając znaczenie i ważność akcji wydawniczej, polecił Komitetowi Centralnemu:

Wznowienie wydania **oficjalnego** pisma Organizacji Młodzieży TUR. Zjazd polecił Kom. Centr. wydanie broszury instrukcyjnej dla nowopowstających ośrodków pracy organizacyjnej.

DOM LETNI IM. TEOFILA JASZKOWSKIEGO STANIE W SULEJOWIE.

Zjazd, biorąc pod uwagę konieczność wzniesienia domu letniego imienia Teofila **Jaszkowskiego**, dla uczczenia Jego pamięci w środowisku, gdzie towarzysz **Jaszkowski** żył i pracował, polecił Okręgowej Organizacji Młodzieży TUR. w Piotrkowie zajęcie się budową domu Jego imienia w Sulejowie.

NOWE WŁADZE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR.

Wybrano wreszcie Komitet Centralny w następującym składzie: tow. tow.: **Ludwik Cohn** — przewodniczący, pos. **St. Dubois i E. Pluciński** — wiceprzew., **St. Niemyski** — sekretarz, **Z. Pietrzykowski** — zastępca sekretarza, oraz jako członkowie: tow. to. **Garlicki, Jabłoński, Obarski, Pragierowa, Siennicki, Rubinsztein i Przetacznik** z Warszawy, **Bogatko** (Kraków), **Frimmer** (Przemyśl) **Haduch** (Lwów), **Haubenstock** (Kraków), **Janota** (Piotrków), **Kosiński** (Częstochowa), **Majcherek** (Oświęcim), **Pohl** (Zagłębie Dąbrowskie), **Sit** (Tarnów), **Stawiński, Szewczyk** (Łódź), **Teniuch** (Lwów) **Wachowicz** (Łódź), **Zarychta** (Zagłębie Dąbrowskie).

Do Komisji rewizyjnej wybrano tow. tow.: **Brunera, Dewtora, Kawalca, Łatkowskiego, Wtorkowskiego,** na zastępców powołano tow. tow.: **Lesiaka i Świszczewskiego.**

TOW. LIMANOWSKI PREZESEM HONOROWYM ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

Zjazd oddając hołd zasługom i niestrudzonej pracy tow. Bolesława **Limanowskiego,** oraz Jego serdecznemu stosunkowi do Organizacji Młodzieży T. U. R. w najcięższych dla niej chwilach, prosił Go o przyjęcie godności honorowego przewodniczącego Organizacji.

Wniosek ten zgłoszony przez warszawską delegację został przyjęty przez aklamację wśród ogólnego entuzjazmu uczestników Zjazdu.

* *
*

Przez aklamację postanowiono również wysłać depeszę do tow. Ignacego **Daszyńskiego.**

Odsłonięcie sztandaru

C. K. Organizacji Młodzieży T. U. R.

Zapadł już zmrok zupełny, gdy delegaci i goście wyruszyli po zakończeniu obrad na boisko sportowe, by uczestniczyć w uroczystości rozwinięcia sztandaru Komitetu Centralnego.

Zapalono pochodnie. Na czele pochodu kroczy orkiestra Związku Zawodowego Kolejarzy, potem grupa czerwonych harcerzy i poszczególne delegacje.

W zwartym szyku, sprężystym krokiem maszerują „niebieskie bluzy".

Na boisku uformowany został czworobok. W środku stoją towarzysze z pochodniami, rzucającemi blaski na tworzących czworobok młodych turowców. Moment uroczysty, bo za chwilę naczelna władza Organizacji Młodzieży — Komitet Centralny — otrzyma własny sztandar, ufundowany przez okręgi.

Orkiestra gra „Czerwonego". Chwila uroczystej ciszy: oto występuje przewodniczący piotrkowskiej Organizacji Młodzieży. Mówi krótko. Czuje się szczęśliwym, że może przekazać Komitetowi Centralnemu jego własny sztandar, widoczny znak Organizacji.

Z rąk tow. JANOTY przyjmuje sztandar wice - przewodniczący K. C. tow. St. DUBOIS. On z kolei wręcza sztandar chorążemu, tow. St. Niemyskiemu.

Płyną dźwięki „Międzynarodówki" śpiewanej przez zgromadzonych, grzmią okrzyki na cześć Organizacji Młodzieży.

Tow. NIEMYSKI ślubuje strzec sztandaru Organizacji i nie wątpi, iż zawsze kroczyć on będzie na czele, zawsze tam, gdzie wre praca i walka młodzieży.

Po opuszczeniu boiska pochód przemaszerował przez miasto, kierując się do lokalu Organizacji Młodzieży.

Przy blasku pochodni szli młodzi towarzysze, jednakowo ubrani w niebieskie koszule, dzielni, ochoczy, ze śpiewem, wzbudzając radość, podziw i wzruszenie wśród tłumów ludności, zalegającej chodniki ulic.

— To nasza armja — mówili robociarze piotrkowscy, patrząc na młodą gwardję robotniczą.

Wiele okrzyków padło na cześć turowców, a oni szli i szli.

Miasto słuchało rozlegających się słów pieśni:

„Idziemy silni, butni, przed nami pierzcha wróg!"

Płonący okręt na morzu

Pożar statku „George Philippart" Czy maszyna piekielna?

Druty telegraficzne rozniosły po świecie wiadomość o ogromnym **pożarze,** jaki wybuchł na francuskim okręcie motorowym **„George Philippart".** Okręt ten płynął z Japonji, dokąd zawiózł transport amunicji.

W chwili wybuchu pożaru na okręcie znajdowało się

500 ludzi załogi i 600 pasażerów.

Telegrafista płonącego okrętu zaczął wysyłać alarmowe sygnały **S. O. S.**

Według skąpo nadeszłych wiadomości sowiecki statek miał uratować około 400 osób, pozatem pewną ilość robotników miał ratować w pobliżu znajdujący się statek „Contractor".

Prasa włoska w związku z pożarem wysuwa przypuszczenie, że okręt został

podpalony,

wskazywać na to ma fakt, że ogień wybuchł naraz w kilku punktach pokładu. Źródłem ognia ma być

maszyna piekielna.

Dzienniki francuskie donoszą, że jeszcze przed wyjazdem **„George Philippart"** do Japonji — towarzystwo, które go własnością jest okręt, otrzymało ostrzeżenie, że grupa terorystów ma zamiar w kanale Sueskim wysadzić go w powietrze, za to, że na pokładzie znajduje się transport amunicji, przeznaczonej dla Japonji,

Po otrzymaniu ostrzeżenia przeprowadzona została gruntowna rewizja zakamarków okrętowych, która nie doprowadziła do niczego.

„George Phillipart" jest olbrzymim okrętem, który spuszczony był na wodę zaledwie 6 listopada 1930 r. Należał on do okrętów, które na wypadek wojny mogą być obrócone na posiłkowe krążowniki wojenne. Wartość jego wynosiła 115 miljonów zł.

„Sensacje"

krakowskiego „Kurjerka"

Jaką mają wartość praktyczno - informacyjną „oryginalne telegramy" i „własne telefony" krakowskiego **„Ilustrowanego Kurjera Codziennego",** niech o tem świadczy przykład następujący:

We wtorkowym numerze przedsiębiorczego organu p. posła B. B. W. R. **M. Dąbrowskiego** znajdujemy taką oto „rewelację" o zabójcy prezydenta **Doumera — Gorgułowie,** względnie **Gorgulewie:**

„Zabójca Gorgułow studjował w roku 1915 w Warszawie medycynę i, **„jako komunista, miewał często zatargi ze swymi profesorami...** Często organizował jakieś zebrania i konferencje oraz werbował różne osoby do partji komunistycznej..."

„Sensacja" nie bylejaka! Cała „bieda w tem", że w r. 1915 wogóle

nie było jeszcze na świecie partji komunistycznej (powstała ona w maju r. 1917), a zatem **Gorgułow - Gorgulew** nie mógł w żaden sposób „werbować" do niej „różnych osób", ani też miewać z tego tytułu zatargów z profesorami medycyny na rosyjskim uniwersytecie warszawskim.

Widocznie więc coś się poplątało p. Zofji **Kozieradzkiej** z Białogrodu, „oryginalnej" dostarczycielce „oryginalnych telegramów" detektywistycznego **„Kurjerka".** **H.**

Dalsze redukcje

na Górnym Śląsku

Spółka **Giesche** zgłosiła do komisarza demobilizacyjnego wniosek w sprawie **całkowitego unieruchomienia fabryki porcelany w Bogucicach z dn .30 czerwca** b. r. Fabryka zatrudnia **490 robotników i 35 urzędników.**

Huta **„Baildon"** zgłosiła wniosek o **zurlopowanie na 3 miesiące 155 robotników, oraz o całkowite zwolnienie 20-tu robotników.**

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Kultura współczesna a młodzież robotnicza

Streszczenie referatu na III Zjeździe Młodzieży T. U. R.

II. Kultura robotnicza

Pierwszą część referatu tow. **Czapińskiego** ogłosiliśmy w dwóch poprzednich numerach **„Robotnika".** Dziś drukujemy część drugą i ostatnią zarazem. **Red.**

Współczesna kultura burżuazyjna jak widzieliśmy, jest w stanie **rozkładu. Technika** idzie naprzód, ale **głębszych wartości** w życiu społecznem brak. Pesymizm gryzie burżuazyjne umysły i serca. Po co żyć?... Coraz głębiej zakorzenia się uczucie, że żyjemy — jakgdyby — w końcowym okresie wielkiego Imperjum rzymskiego. Daniel **Ropl,** jeden z licznych autorów, piszących o kryzysie kultury dzisiejszej, podkreśla w swej książce **„Świat bez duszy",** że obecnie „cały świat jest w duchowym stanie zasadniczej **niepewności".** „Tajemniczy wicher wstrząsa naszą epoką". I odczuwają ten kryzys bynajmniej nietylko wyjątkowo wrażliwe osoby; to odczucie rozlewa się w **masach,** jak trucizna w organizmie". Powstaje nastrój **„katastrofizmu".** Ze wszystkich stron podkreślana jest analogja doby dzisiejszej z końcem epoki grecko-rzymskiej: Ten sam pociąg do rozkoszy (hedonizm), takie same nieokreślone dążenie do jakiegoś „absolutu"... Możeby tedy należało wrócić do stanu pierwotnego, prymitywnego?

Takie są nastroje burżuazji, **nie mającej już nic do powiedzenia.** Nawet ci, którzy próbują znaleźć nutę optymistyczną jak np. znany paryski profesor **T. Strowski** w swej ostatniej książce **„Człowiek współczesny",** stwierdzają chaos i kryzys. Przeżywamy epokę „industrjalizmu". Ale (powiada **Strowski)** „cywilizacja indywidualna stwarza ogólną atmosferę bezwzględności, monotonji, zmęczenia, — która **niszczy dobro, piękno, radość".** Niezła charakterystyka kapitalizmu — jak na „optymistę", który usiłuje zakończyć swe wywody jakimś akordem nadziei.

Beznadziejność i skarga wszędzie. Jedyna nuta burżuazyjnego „optymizmu" — to jazgot broni faszystowskiej okrzyki zwierzęcego nacjonalizmu, ryki nienawiści.

A mistycy **uciekają** od tego świata, w którym gotuje się nowa wojna światowa, — w zaświaty, do nieba. **Bierdiajew** pisze książkę o zbliżającem się „nowem średniowieczu". P. **Morawski** w Polsce życzliwie tę książkę rosyjskiego mistyka (we francuskiem tłomaczeniu) powitał.

Do takich pomysłów dochodzi obumierająca kultura burżuazyjna. I źle byłoby z kulturą **wogóle,** gdyby nie to, że tymczasem powstała i szybko zaczęła rozwijać się **KULTURA PROLETARJACKA.**

Treść jej (w zarysach ogólnych) jest przeciwstawną do treści kultury burżuazyjnej w epoce upadku. Ta treść proletarjacka nie jest, oczywiście, przypadkową i z góry narzuconą. Wynika z sytuacji społecznej proletarjatu i z tych przesłanek psychologicznych, które są wytwarzane przez tę sytuację.

Gdy u burżuazji (schyłkowej) widzimy pesymizm **(Spengler, Benda),** to u proletarjatu widzimy — **OPTYMIZM,** radosną wiarę w lepsze jutro dla ludzkości, nastrój **WALKI.**

Gdy u burżuazji mamy indywidualizm, sobkostwo, — w proletarjacie widzimy **SOLIDARNOŚĆ,** — solidarność proletarjatu w walce klasowej o ustrój przyszłości, a solidarność ludzkości — jako cel.

Gdy w burżuazyjnej „kulturze" epoki schyłkowej mamy mistycyzm, nawrót pewnych jednostek i grupy do ucieczki z tego padołu płaczu do nieba, do filozofji mistycznej, do klerykalizmu to w proletarjackiej kulturze widzimy wiarę i skłonność do budowania nowego życia **NA ZIEMI.**

Gdy burżuazja coraz bardziej chwyta się nacjonalizmu, coraz bardziej przenika się nienawiścią do innych narodów, to w proletarjacie widzimy wzrost nastrojów **MIĘDZYNARODOWYCH.**

Gdy burżuazja coraz bardziej (mimo swego indywidualizmu) gardzi człowiekiem, jednostką, a wyraża się to np. w straszliwych rzeziach światowych i brutalnych metodach faszyzmu, — proletarjat coraz bardziej (zwłaszcza po wojnie) rozbudowuje swą naukę o **NOWYM CZŁOWIEKU,** o prawach jednostki do wszechstronnego rozwoju.

I tak dalej.

Widzimy więc, jak dalece schyłkowa kultura burżuazji staje się **reakcyjną,** bo sprzeczną z interesami rozwoju człowieka i ludzkości, i jak dalece natomiast proletarjacka kultura wyraża właśnie nowy, **dalszy etap** w rozwoju ludzkości i człowieka.

Jak się tworzy ta kultura? Oczywiście w procesie wyrastania proletarjatu i rozwoju jego trudnych walk. Niegdyś w Rosji (jeszcze przedbolszewickiej) znany filozof „empirjomonista **Bogdanow"-Malinowski** stworzył dużo pomysłów w tej dziedzinie. Gdy przyszły Sowiety, **Bogdanow** stał się faktycznym kierownikiem i ideologiem różnych „Proletkultów", mających na celu — niejako w sposób laboratoryjny — tworzenie tej proletarjackiej kultury. „Proletkulty" nie chciały wiązać się nawet z państwem sowieckiem, dowodząc, że to państwo jest przecież nie czysto proletarjackiem (chłopi biorą udział w rządach), wobec tego „czysta" kultura proletarjacka będzie tworzona w organizacjach „proletkultów". Ta **sztuczna doktryna** została wkrótce odrzucona. Kultura proletarjatu bowiem rośnie wraz z jego rzeczywistą, konkretną walką.

Oczywista, ta kultura musi **wykorzystać** ten wielki spadek, jaki zostawia po sobie ustrój burżuazyjny, — całe bogactwo zdobyczy np. w naukach przyrodniczych. Ale już dziś odbywa się **przekształcenie** tego spadku w niektórych dziedzinach, przeważnie społecznych, jak ekonomja i socjologja. Niegdyś, gdy burżuazja atakowała fortece szlachetczny (W. Francuska Rewolucja), miała poczucie swej odrębności kulturalnej, ideologicznej; stąd idea **„Encyklopedji",** budowanej przez filozofów XVIII stulecia. I dziś to poczucie swej odrębności rośnie — **wśród proletarjatu.**

Naturalnie powstaje tu cały szereg zagadnień, np. **GRANIC** socjalistycznej pracy oświatowo - wychowawczej przy kapitalizmie. Innemi słowy: czy zdążymy, wobec fali faszyzmu, dużo zrobić w tym kierunku, skoro wszystkie siły trzeba będzie rzucać na obronę wolności? **Praktyka** dopiero rozwiąże ten problem. Dotychczasowa praktyka jednak pokazała, że w każdym razie dużo można zdziałać (Austrja, kraje Skandynawskie, Belgja i t. d.).

ROLA MŁODZIEŻY proletarjackiej w tem dziele budowy **nowej kultury** jest oczywiście, ogromna.

W **POLSCE** praca oświatowa wśród proletarjatu, prowadzona w duchu kultury proletarjackiej, jest szczególnie ważna. Smutny stan naszej oświaty jest znany. Urzędowa cyfra dzieci bez szkoły — **306 TYS.** Cyfra ta nie wyraża całej mizerji szkolnej!

Ale ponadto do szkoły mają pretensję i starają się nią owładnąć dwie burżuazyjne ideologje, poczęte w duchu schyłkowej burżuazyjnej kultury. Pierwsza **(endecka)** to nacjonalistyczno-klerykalna. Opiera się przedewszystkiem na znanej ostatniej papieskiej encyklice o wychowaniu młodzieży i żąda szkoły **wyznaniowej.** Druga **(„sanacyjna")** operuje sławetnym terminem „wychowania państwowego", chce szkołę sfaszyzować i podporządkować ją **jednej partji,** ideologji jednego człowieka.

Tembardziej więc proletarjat polski, a zwłaszcza młodzież, winny zdwoić swe wysiłki — tak w dziele zreformowania szkoły, jak też ku rozbudowie własnych, pozaszkolnych instytucyj kulturalnych, reprezentujących nowe ideały kulturalne.

Pamiętajmy więc, młodzi socjaliści, że reprezentujemy nietylko walkę o pracę i kawałek chleba lecz **nowy, wielki Ideał kultury!**

Na froncie robotniczym

Walka robotników w krośnieńskich hutach szkła

W obronie dotychczasowych głodowych płac

(Kor. własna).

Co roku z wiosną rozpoczyna się sezon dla **przemysłu szklanego**, który od szeregu lat, poza kilkomiesięcznym pełnym ruchem, przechodzi poważny kryzys. Kryzys ten bardzo dotkliwie odczuwają przedewszystkiem robotnicy. I oto teraz **niskie płace robotników hutników, wynoszące od 40 do 120 zł. miesięcznie, mają być jeszcze obniżone o 20 — 40 procent. Robotnicy nie są na tyle bogaci, aby mogli biednym kapitalistom prowadzić przedsiębiorstwa, kosztem swych płac!**

W sprawie tej odbyły się 2 konferencje: jedna przy udziale Inspektora Pracy z **Przemyśla**, (którego przemówienie do „sumienia" robotników — wywołało jedynie powszechne rozgoryczenie, a nawet pytanie — czy już do tego doszło, że przedstawiciel władzy musi plackiem padać przed fabrykantem?) druga — w obecności właściciela fabryki, mec. **Berkowicza**, który oświadczył, **że zamknie fabrykę, o ile robotnicy nie zgodzą się na obniżkę zarobków.** Propozycje jego, by robotnicy zgodzili się na cennik **Huty Piotrkowskiej** zostały odrzucone, albowiem zarówno warunki techniczne, jak koszty utrzymania są w obu wypadkach odmienne. Przytem robotnicy nie mogą kupować „kota w worku" i godzić się na coś, czego nie znają. Wysłali więc przedewszystkiem delegację do Piotrkowa, by uzyskać tamtejszy cennik, ale dla własnej orjentacji, obecnie zaś czynią przygotowania do akcji strajkowej, gdyż termin wypowiedzeń kończy się z końcem tego tygodnia.

Hutnik.

Zatarg o płace w żywieckich papierniach

Wypowiedzenie 816 robotnikon

(Kor. własna).

W dniu 7 b. m. **dyrekcja żywieckiej fabryki papieru i fabryki „Solali" wypowiedziała pracę wszystkim zatrudnionym robotnicom i robotnikom, w liczbie 816, ogłaszając równocześnie obniżkę dotychczasowych płac o 20 procent.**

Fakt ten wywołał zrozumiałe poruszenie wśród mieszkańców Żywca. Ogół robotników, na zgromadzeniu w dniu 12 b. m., postanowił sprzeciwić się obniżce i **zapowiedział walkę, wszelkiemi rozporządzalnemi środkami o utrzymanie dotychczasowych płac.**

W dniu 13 b. m. odbyły się pierwsze rokowania pomiędzy dyrekcją fabryk papieru a delegatami robotników, przy udziale przedstawicieli Centr. Związku rob. przem. chemicznego oraz reprezentantów Związku Przemysłowców w Bielsku. Rokowania nie doprowadziły do porozumienia, **ponieważ dyrekcja fabryki bezwzględnie obstaje przy obniżce około 20 procent.**

Sytuacja w Żywcu staje się poważna.

Pamiętać należy, że większość mieszkańców w Żywcu — są to bezrobotni lub półbezrobotni, których zarobek jest niższy od zasiłków pobieranych przez bezrobotnych. Robotnicy pracują w fabrykach papieru po 1, 2, 3, najwyżej 4 dni w tygodniu po 6 godzin dziennie; ogółem więc godzin pracy w tygodniu mają od 6 do 24. Zarobki robotników wynoszą tygodniowo: **mężczyzn od 8 do 15 zł.; kobiet zaś od 4 do 12 zł. (!)** Jasnem jest, że są to zarobki, z których bardzo trudno jest żyć, szczególniej w okresie, kiedy drożyzna wzrasta niemal codziennie.

Wśród robotników panuje nędza, a w wielu rodzinach nawet głód.

W takich warunkach nie może być mowy o obniżeniu obecnych płac i zanosi się na walkę.

Władze miejscowe winny tej sprawie poświęcić więcej uwagi, nie przez obstawianie robotników policją i masą agentów, nie przez szykany i uniemożliwianie zgromadzeń lub ingwilowanie delegatów robotniczych, bo ta metoda prowadzi do bardzo ponurych konsekwencji.

Nieustępliwe stanowisko dyrekcji żywieckich papierni, zakrawa na prowokację. Nadto — obniżki płac nie można uzasadniać kryzysem, **bo wszak ceny papieru zagranicznego w Polsce są o połowę tańsze od cen polskiego papieru, aczkolwiek płace robotników w Niemczech lub Szwecji są o 80 i 100 procent wyższe. Papiernie żywieckie znajdują się w lepszem położeniu aniżeli inne fabryki, które, mimo to, nie sprowadziły robotników do poziomu nędzarzy.** Obcy kapitał międzynarodowy, do którego należą żywieckie papiernie, musi uznać, **że obecne koszta robocizny są tak niskie, że o dalszej redukcji płac nie może być mowy.**

Obchody Święta Ludowego

Zgodnie z hasłem rzuconem przez **Stronnictwo Ludowe,** chłopi w całej Polsce obchodzili dnia 15 maja swoje **święto ludowe.**

W miejscowości **Stanisławów** pod Warszawą w obchodzie wzięło udział **5.000 osób.** Przemawiali: b. min. **Nocznicki** oraz p. **Nosek.**

W **Sierpcu** zgromadziło się **2500 ludzi.** Przemawiali: sen. **Woźnicki** i pos. **Białoskórski.**

W **Otwinowie** na Kujawach w zgromadzeniu wzięło udział **3500 osób.** Przemawiał b. pos. **Łypacewicz.**

Ponadto odbyły się obchody w miejscowościach: **Konary, Kacice, Bolimowie** i innych.

Tow. Kazimierz Dobrowolski

dziękuje imieniem Żony i swoim tym wszystkim, którzy mu okazali tyle serdeczności i współczucia po tragicznym zgonie synka.

Sensacyjny proces o zniesławienie redaktora „I. K. C." M. Dąbrowskiego

Sąd uniewinnił dr. Morawskiego, autora „zniesławiającego" artykułu

W sądzie okręgowym odbywał się wczoraj proces z oskarżenia redaktora **„I. K. C.", posła B. B. W. R. Marjana Dąbrowskiego** przeciwko dr. **Morawskiemu.** Sprawa dotyczyła zniesławienia, którego dopatrzył się poseł **Dąbrowski** w artykule p. **Morawskiego** w związku z kandydaturą posła **Dąbrowskiego** do Sejmu. W artykule tym użyto odnośnie do p. **Dąbrowskiego** zwrotu: „dziennikarz z Krakowa zażywający smutnej reputacji".

Świadkiem w tej sprawie był między innymi, p. **Krzywy,** który w r. 1922 miał już proces o zniesławienie p. **Dąbrowskiego,** o którym wówczas napisał, iż ten nie posiada odpowiednich kwalifikacji na posła. Sąd przysięgłych w Krakowie p. **Krzywego** wtedy uniewinnił.

Świadkiem był również **Adolf Nowaczyński,** który oświadczył, iż od 1916 roku napisał 30 artykułów o **„I. K. C.",** bo go uważał za pismo niemoralne. Red. **Nowaczyński** jest również zdania, iż redagowany przez p. **Dąbrowskiego „Tajny detektyw"** ma niewątpliwy wpływ na zwiększenie przestępczości w Polsce. W Ameryce redaktorzy pism tego rodzaju pociągani są do odpowiedzialności karnej, a organ posła z B. B. rozchodzi się w 200 tys. egzemplarzy po całej Polsce bez przeszkód.

Red. **Nowaczyński** poddał w swych zeznaniach ostrej ocenie polityczne stanowisko posła **Dąbrowskiego;** zmienia on „przekonania" zależnie od okoliczności; w zakończeniu zeznań **Nowaczyński** poruszył jeszcze kwestję ogłoszeń t. zw. matrymonjalnych, które są „specjalnością" **„I. K. C.",** a które świadek poprostu nazwał „kuplerstwem".

Obronę dr. **Morawskiego** wnoszą dziekan **Nowodworski** i adw. **Zabłocki.**

Przewodniczy sędzia **Kozakowski.**

***

Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu sprawy dr. Morawskiego UNIEWINNIŁ, oddalając skargę p. Dąbrowskiego.

Wyrok w procesie o tragiczne zajścia marcowe w Żywcu

Przed Sądem w **Wadowicach** odbyła się rozprawa **o zajścia w dn. 16 marca w Żywcu.** Jak wiadomo, dnia tego — w wyniku starcia z policją — jeden robotnik został zabity, a kilku rannych.

Po rozprawie zapadł wyrok, na mocy którego zostali skazani:

Julja Pikońska na 1 rok ciężkiego więzienia, Piotr Handzlik na półtora roku, Stefan Kryczka na 8 mies., Jan Wilk, Jan Kopka, Karol Buława i Jan Namysłowski — po 6 mies., Józef Turczak na 5 mies., Zygmunt Wnętrzak na 3 mies., Jan Nosalik — na 1 mies., Szczepan Stokłosa — na 3 tygodnie.

Uwolnieni zostali: **Józef Olszowski i Wiktor Mrowiec.**

Franciszek Łodziana i Błażej Urbaniec jeszcze nie otrzymali wyroków, gdyż procesy ich nie zostały zakończone.

Ogółem na 15 oskarżonych skazano 11-tu.

Niektórym skazanym zawieszono karę. Większość została zwolniona; w więzieniu pozostają: **Handzlik, Kryczka i Pikońska.** Wszyscy skazani zapowiedzieli apelację.

Kim był Gorgułow?

Sensacyjna ale czy prawdziwa wiadomość „Diła"

„Diło" — organ **„Undo"** przynosi następującą wiadomość:

We środę 11 bm. zgłosił się do posła **Stefana Bilaka,** adwokata w Gródku Jagiellońskim, były członek UHA (Ukraińskiej Armji Galicyjskiej), obecnie rolnik, Stefan **Ferenczuk** z Mokozan koło Sądowej Wiszni, w powiecie mościckim i oświadczył:

W fotografji **Gorgułowa,** zamieszczonej w „Nowym Czasie", rozpoznałem bolszewickiego czekistę, który w 1920 r. jako czekista w Odesie, przeprowadzał aresztowania wśród Ukraińców i m. in. własnoręcznie zastrzelił atamana **Horbaczewskiego** (Horbacza?). W tym czasie przebywałem w Odesie jako członek UHA.

Stefan **Ferenczuk** spisał te zeznania własnoręcznie w obecności posła dr. Stefana Bilaka i wysłał je listownie do ambasady francuskiej w Warszawie".

ZDARZENIA I LUDZIE

O wojnie, Europie i o dzieciach

Co o tem myśli Bertrand Russell

Bertrand Russel, filozof i matematyk, socjalista i reformator społeczny jest bardzo nieszczęśliwym człowiekiem. Będąc członkiem arystokratycznej rodziny książąt Bedfordów, odziedziczył niedawno tytuł lordowski i stał się członkiem Izby Lordów. Bertrand Russell stał się lordem Russell! Co za degryngolada dla nowoczesnego, postępowego człowieka!

Ogłaszając w jednym z czasopism angielskich uwagi swe na różne tematy, Russell przedewszystkiem powiada:

„Chcę, aby mnie nazywano Bertrandem Russell, a nie lordem Russell. Stanowczo nie życzę sobie, aby mnie nazywano hrabią Russell (The Earl of Russell — oficjalny tytuł)".

„Jestem bardzo zainteresowany sprawą konieczności odwrócenia możliwości wojny, która wydaje się nieuniknioną. Jestem pełen nadziei, że świat będzie kroczył drogą postępu. Zmiany, które się obecnie dokonywają nie są postępem. Są to zaledwie zmiany, następujące po sobie z wzrastającą szybkością.

„Państwo światowe przyjdzie w sposób następujący:

„Kraje europejskie napewno rozpoczną wojnę między sobą, skoro tylko gospodarczo wydobrzeją po ostatniej wojnie i będą miały dość pieniędzy. Kiedy się już wzajemnie zniszczą, Stany Zjednoczone przyjdą z „pomocą", wzamian za polityczne koncesje, które ostatecznie da im panowanie nad światem.

Skończy się na tem, że władza będzie należała do dwuch krajów: Stanów Zjednoczonych — i możliwie Rosji.

„Najbardziej religijne kraje są najbardziej wojownicze. Religja większą szkodę wyrządza światu, niż cokolwiek innego. Najniebezpieczniejszą rzeczą jest duch nacjonalizmu, i jeżeli nie będzie pokonany przez internacjonalizm, wątpię, czy cywilizacja ostoi się".

O dzieciach:

„Uważam, że biologowie już w bliskiej przyszłości będą mogli uregulować płeć mających się narodzić dzieci — będziemy mogli mieć syna lub córkę — jak się nam będzie podobało. Skutek będzie ten, że będziemy mieli jedno pokolenie z ogromną przewagą chłopców. Potem zapewne wahadło przesunie się ku dziewczynkom, kiedy staną się już one rzadkością a wielomęstwo koniecznością. Ostatecznie państwo będzie musiało zająć się tą sprawą i uregulować ją ustawowo. Będziemy otrzymywali koncesje na chłopca lub dziewczynę i będziemy musieli dowieść, że stać nas na ich utrzymanie".

Czy można się dziwić, że człowiek wypowiadający takie poglądy, niechce być lordem Russell, tembardziej, że, jak twierdzi, „o wiele jest trudniej wychowywać rodziców, aniżeli dzieci" — a jeszcze zapewne trudniej zaszczepić szanownej Izbie Lordów tego rodzaju myśli, jakie wypowiada hrabia z musu, the Earl of Russell, którego odrazu przepraszamy za używanie tego tytułu.

J. S.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

ZGON WYBITNEGO POLITYKA.

W Paryżu zmarł w wieku 89 lat najstarszy deputowany nowowybranej Izby **Gaston Thomson** na zapalenie płuc, którego się nabawił podczas kampanji wyborczej. Zmarły od roku 1877 był członkiem Izby. Przynależał on do lewicy radykalnej i piastował podczas swej długiej karjery parlamentarnej kilkakrotnie stanowiska ministerjalne.

KATASTROFA SAMOCHODU WOJSKOWEGO.

Samochód ciężarowy, wiozący żołnierzy, wjechał wczoraj wieczór koło Dijon, przy mijaniu samochodu osobowego, na drzewo. Samochód przewrócił się, przyczem 9 żołnierzy odniosło ciężkie rany.

TAJEMNICZE MORDERSTWO W NOWYM JORKU.

W ciągu ostatnich dni pracownicy pewnej firmy dla instalacji gazowych dwukrotnie zostali w Nowym Jorku telefonicznie wezwani o udzielenie natychmiastowej pomocy z powodu rzekomego pęknięcia rury gazowej.

Po przybyciu na miejsce w obu wypadkach stwierdzono dokonanie w danem mieszkaniu ohydnego mordu rabunkowego, popełnionego na kobietach. Policja dotąd nie wyśledziła sprawców.

To nie bajka

Rzecz dzieje się na sali sądowej, — w dalekiem, maleńkiem miasteczku kresowem.

Zasiada Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej. Trzech starszych panów w togach. Powaga. Dostojeństwo. Dobrotliwość. — Prokurator, — młody jeszcze człowiek, o wyglądzie, wskazującym, że cierpi na jakąś dolegliwość w jamie ustnej. Oskarżeni, — pięciu robotników z okolicznych tartaków, Białorusini, postawieni przed Wysoki Sąd za „rozruch". Rozruch był o to, że bogaty młynarz pobił furmana i „wylał" go z pracy. Furman miał pretensje zgoła urojone. Chciał, by go ubezpieczono w Kasie Chorych (a to łobuz!), żądał, by go zatrudniono „tylko" przez 8 godzin (bolszewik!) Oskarżeni ujęli się za swym towarzyszem, ogłosili strajk w młynie, postawili warty i „bardzo przestraszyli" pana młynarza. Teraz ich sądzą. Broni młody adwokat, przybyły aż z dalekiej stolicy.

Odbywa się sąd. Odczytano akt oskarżenia. Potem zbadano świadków. Potem się okazało, że tych pięciu robotników postawiono przed Sąd bez śledztwa i nawet bez prokuratorskiego dochodzenia. Ot tak tylko, na podstawie zapisek miejscowego pana przodownika. Potem zabrał głos pan prokurator. Oznajmił, że popiera oskarżenie. Potem mówił obrońca. Dowodził, że rozruchu nie było. Że zajście miało podkład ściśle ekonomiczny, że żadnego podkładu politycznego nie było, że legalnie ogłoszono strajk, że chodziło o słuszne prawo do 8-miogodzinnego dnia pracy, że trzeba wydać wyrok uniewinniający.

Pan prokurator jest wzburzony. Wstaje, prosi o głos.

— „Proszę!"

Pan prokurator się dziwi, że porusza się „tutaj" kwestję 8-mio godzinnego dnia pracy. Przecież dobrze wiadomo, że ten dzień to jest „nieszczęście Polski współczesnej", „wrzód" na jej organiźmie gospodarczym, trzeba go wyciąć, a nie bronić. „Przyzwoici" robotnicy proszą jedynie o pracę, „wyrzutkom" zaś (ręka pana prokuratora wyciąga się w kierunku oskarżonych) zachciewa się ośmiogodzinnego dnia pracy.

Potem pan prokurator jeszcze długo, długo i kwieciście mówił:...

Sąd zachowuje powagę. Na nieruchomych obliczach nic się nie rysuje.

Zabiera głos obrońca. Spokojnie ustala, że byt 8-miogodzinnego dnia pracy opiera się na OBOWIĄZUJĄCEJ ustawie, że ustawy PRZEDEWSZYSTKIEM przez p. prokuratora winny być szanowane, a nie określone jako wrzód i nieszczęście.

Na sali trochę publiczności! Ot, jak zwyczajnie. Trochę chłopów, trochę bezrobotnych. Trącają się łokciami. „Isz, jak pan prokuror ichnije zakony uważajet!"

Sąd udał się na naradę. Pan prokurator z powrotem osłonił zbolałą szczękę szerokim kołnierzem prokuratorskiej togi. Pewnie go gdzieś zawiało...

***

Myślicie, że to bajka? — Nie, to tak było naprawdę!

— Gdzie!? — W Bielsku Podlaskim.

— Kiedy? — 10 maja roku pańskiego 1932.

— Kto był ten prokurator, cierpiący na zęby i cierpiący z powodu obowiązujących ustaw?

— Proszę bardzo! — Pan wiceprokurator BARTOSZEWICZ z Białegostoku.

K.

1 maj w Kraju

Obchód 1 Maja w Krośnieńskiem

(Kor. własna).

Proletarjat Krosna i okolicy wykazał w tym roku przez masowy udział w manifestacjach pierwszomajowych swoją siłę i znaczenie. Fakt zakazu pochodów i wiecu na Rynku w **Krośnie** dowodzi, że chciano za wszelką cenę nie dopuścić do zgromadzenia się większej masy ludzi. Na skutek protestów i zdecydowanego stanowiska robotników, Starostwo cofnęło swoją decyzję i na pochody zezwoliło, natomiast wiec musieliśmy odbyć na placu Domu Robotniczego na **Klejnówce.**

Pochodami przyszli robotnicy z **Potoka, Jedlicza** i **Męcinki,** w liczbie 900, zaś robotnicy **kopalni w Krościenku** i **Polskich Hut Szkła,** w liczbie 500, przytem udział zgromadzonych na wiecu wynosił zgórą 3000 osób. Malowniczo wyglądał pochód dzieci robotników **Polskich Hut Szkła** z czerwonemi chorągiewkami.

Wiec wypadł wspaniale. Przewodniczył tow. **Br. Bęben.** Referaty wygłosili tow. tow. **Węglowski** z Krakowa i sekretarz okręgowy C. Z. G. w Krośnie **Pilch.**

Poza robotnikami, masowo zeszli się chłopi, by wspólnie protestować przeciwko złej gospodarce „sanacji" i domagać się zlikwidowania ustroju kapitalistycznego.

Rano odbyły się zawody kolarskie na trasie **Krosno — Jedlicze** i zpowrotem, na 22 klm., oraz zawody nowicjuszy na 10 klm., urządzone przez R. K. S. „Krośniankę" przy TUR w Krośnie. Po południu — zawody piłki nożnej.

Wieczorem Koło Młodzieży w **Polance** odegrało „Śmierć Okrzei", a sekcja dram. TUR w Jedliczu — wodewil.

Krosno w tym roku musiało zrezygnować z Akademji z braku sali.

ZAGÓRZ. O godz. 3 po południu odbył się wiec i pochody w **Zagórzu.** Zgromadziło się ponad 1.500 osób. Przemawiali tow. **Węglewski** i tow. **Pilch.** Przewodniczyli ttow. **Gacek** i **Selen.** W trakcie przemówienia sekretarza **Pilcha,** piętnującego zapędy dyktatorów, miejscowy komendant policji poczuł się dotknięty i domagał się, by o dyktaturze nie mówić! Dostał na to odprawę. Po wiecu odbył się pochód do lokalu ZZK w Zagórzu, wieczorem zaś w sali Sokoła, oddział TUR urządził Akademję, połączoną z zabawą.

ROPIENKA - BRELIKÓW. Na wiecu i w pochodach zgromadzili się robotnicy i miejscowi chłopi, w liczbie ponad 500 osób. Referowali ttow. **Nowoświat** i **Jon.**

HARKLOWA. Obchód 1-majowy musieliśmy obchodzić w tym roku w zamkniętym lokalu, gdyż Starostwo w Jaśle zabroniło odbycia wiecu pod gołem niebem, jak również zakazało wszelkich pochodów. Na wiec zgromadziła się licznie miejscowa ludność oraz robotnicy naftowi. Referowali ttow. **Wilczak** i **Kosiba.**

BRZOZÓW - GRABOWNICA - HUMNISKA. Robotnicy kopalń naftowych w Grabownicy, Humniskach i okolicy urządzili pochód oraz wiec na Rynku w **Brzozowie,** gdzie zgromadziło się ponad 1000 osób. Przemawiali ttow. **Tebich** i **Stasiczak.**

Łuck

(Kor. własna).

1 maja w Łucku obchodzono, pomimo zakazów miejscowych władz administracyjnych, w nastroju bardzo uroczystym. Od samego rana tłumy publiczności dążyły w stronę Przedmieścia - Dworzec do lokalu PPS.

O godz. 10 w lokalu, który nie mógł pomieścić słuchaczy, zebranie zagaił tow. **Bloch,** oddając głos przewodniczącemu PPS, tow. **Wojtczakowi.**

Po przemówieniu tow. **Wojtczaka,** wniesiono nowy sztandar PPS, który w tak trudnych warunkach został ufundowany przez robotników **Łucka.**

Odsłonięcia dokonali tow. tow. **Bloch** i **Wojtczak,** wręczając sztandar chorążemu tow. **Krysiakowi.** Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru", przemawiali: sekretarz PPS tow. **Piwowski,** tow. **Szafran** (Bund) i tow. **Wojtczak** (PPS).

O godz. 12.30 udano się na Akademję do sali teatru miejskiego.

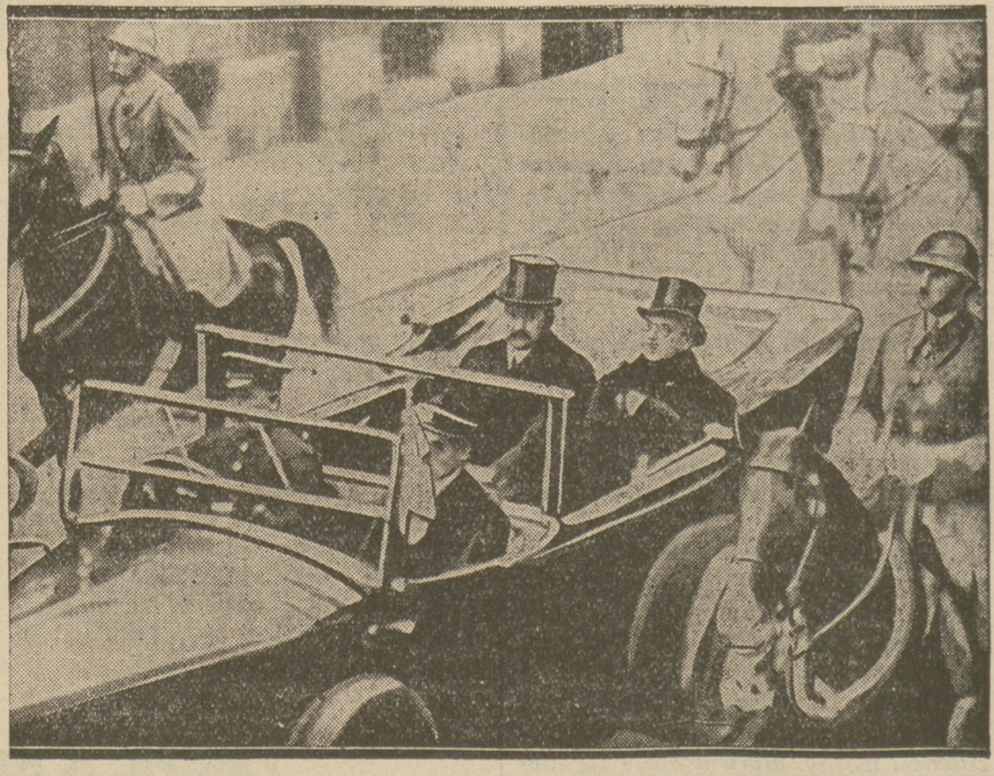
Otwarcia Akademji, przy przepełnionej sali, dokonał tow. **Bruman** („Bund"), udzielając głosu tow. **Wojtczakowi;** następnie przemawiali ttow. **Szafran** i **Piwowski.**

Gorgonowa skazana na śmierć

W sobotę późnym wieczorem Sąd przysięgłych we Lwowie skazał Gorgonową na śmierć przez powieszenie.

Obrońca Gorgonowej dr. Axer wniósł kasację od zapadłego w sobotę wyroku śmierci.

Nowy prezydent Republiki Francuskiej



Nowy Prezydent Republiki Francuskiej udaje się natychmiast po wyborach z Wersalu do Paryża. Prezydent jedzie w towarzystwie premjera **Tardieu.**

Nowe katastrofalne obsunięcie się ziemi w Ljonie



W Lyonie wydarzyła się nowa straszliwa katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą śmierć około 40 osób. Zawalił się mianowicie jeden z domów wskutek usunięcia się ziemi. Takie katastrofy są w Lyonie — jak wiadomo— dość częste.

Na ilustracji naszej widzimy **straż** pożarną oraz odziały wojska francuskiego, zajęte akcją ratunkową i wydobywaniem ofiar z pod gruzów zawalonego domu.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 125.00; Gdańsk 174.80; Bukareszt 5.37; Holandja 361.40; Londyn 32.55 — 32.60; Paryż 35.14; Praga 26.38; Szwajcarja 174.40; Włochy 46.00.

Obroty większe, tendencja niejednolita.

STAN POGODY

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda słoneczna i bardzo ciepła (24 do 28), o zachmurzeniu niewielkiem, miejscami w godzinach popołudniowych możliwe burze.. Słabe wiatry zmienne.

Listy z Łodzi

Nowy lekarz na kryzys. Nadużycia „sanacyjnych" filarów. „Oszczędności" w łódzkiej Kasie Chorych

Wymówienie umowy zbiorowej w **przemyśle włókienniczym** jest nieustannym tematem, absorbującym nietylko robotników. Stanowisko związków zawodowych znane jest czytelnikom „Robotnika", konkretyzuje się ono w **kierunku zdecydowanej walki o nową umowę.** Jak zwykle i w każdej sprawie tak i tu znajdują się domorośli medjatorzy, chcący przy ogólnym ogniu upiec i swoją pieczeń. Do tych należy **Edmund Wieliński.** Jak każdy neofita, tak i on, zmieniwszy swój wygląd duchowy — pragnie być bardziej „sanacyjny", aniżeli... kapitaliści siedzący w „sanacji". Naczelnym organem (pożal się Boże) „sanacji" jest łódzka „Republika", wegetująca dzięki usilnej pomocy swych protektorów. W tym też „lejborganie" łódzkiej „sanacji" i kapitalistów (bo gdzieżby indziej) zademonstrował p. **Wieliński,** obecne swe credo. Jestto pokłon uniżony w stronę „sanacji" i jeszcze niższy w stronę łódzkich kapitalistów. W artykule swym **Wieliński** twierdzi, iż na kryzys znajdzie się lekarstwo (też doktór od kryzysu), gdy kapitał i praca stworzą platformę zgody. Walka klasowa winna zostać zawieszona na kołku. Robotnik winien dbać o to, by towar przez niego produkowany, był jaknajlepszej jakości, oraz by wyprodukował go jak najwięcej, zaś kapitalista winien dbać o robotnika i zapewnić mu maksimum egzystencji (też nowość, prawda?) Według **Wielińskiego,** umowa zbiorowa jest fikcją. Zatargów na tle ekonomicznem nie powinno być. Aby tego nie było, winien Rząd wziąć na siebie inicjatywę łagodzenia, względnie przymusu dla obu stron. Jak to zrobić? Ano niech się Rząd zwróci do **Wielińskiego,** boć to przecież jego oferta, — on już to załatwi. Postara się o to, by zyskać wdzięczność u Rządu i kapitalistów.

***

„Sanacja" łódzka nie ma szczęścia do nuworyszów — to prawda! Szczególny brak szczęścia miało miasteczko, blisko Łodzi położone. Część tamtejszych filarów „sanacyjnych" i dziś jest podporą łódzkiej sanacji i „sanuje" instytucje społeczne. To miasteczko nazywa się **Ruda Pabjanicka.** Rządzili nią sami „sanatorzy". Działy się tam stale nadużycia. Władze nadzorcze były głuche na głos opinji publicznej — pisma milczały. Lecz nadużycia doszły do takiego stanu, że dłużej tolerować ich nie było już można. Komisja wojewódzka przeprowadziła dochodzenie. Lepiej późno, niż wcale. Zanim zrobiono dochodzenie, zmieniło się trzech burmistrzów. Od roku 1929 zanotowano szereg nadużyć, które naraziły miasto na olbrzymie straty materjalne. Dochodzenie przeprowadzono pod naciskiem opinji. W związku z tem dochodzeniem przeciw „sanacyjnym" filarom, władze nadzorcze uważają za konieczne pociągnięcie winnych nadużyć i niedozoru, a więc b. burmistrza **Łatkowskiego, wice-burmistrza Dziamarskiego,** wiceburmistrza **Świderskiego,** burmistrza **Dołkę,** b. burmistrza dr. **Bogusławskiego** i innych do odpowiedzialności karnej oraz wszczęcie przeciw nim powództwa cywilnego, celem rewindykowania nieprawnie wydanych lub pobranych sum. Cytuję to według sprawozdania komisji za **„Kurjerem Łódzkim"** z dnia 18.II 1932 r. **A cytuję to dlatego, że ci ludzie cieszą się nadal największą opieką „sanacji" i włos im z głowy nie spada. Zaraz się o tem przekonamy.**

***

Łódzką Kasą Chorych rządzi szwagier komisarza Kasy Chorych m. Warszawy **Rożnowskiego** p. **Eugenjusz Łopuszański.** Rządzi nią niepodzielnie i samowładnie chociaż ma obecnie tytuł zmieniony z „komisarza" na „dyrektora". Gospodarkę Kasy Chorych miasta Łodzi miano poddać sanacji finansowej — no i „usanowali" ją. Dawniej był zarząd i dyrektor, wicedyrektor i naczelny lekarz — **kosztowało to Kasę miesięcznie 8.400 złotych.** Trzeba było oszczędzać i dano komisarza. Mamy więc „oszczędność". **Mamy obecnie komisarza, dyrektora, dwuch wicedyrektorów, naczelnego lekarza i trzech pomocników naczelnego lekarza, oraz inspektora farmacji.** Skład osobowy urzędniczego kierownictwa Kasy powiększył się o 5 osób — **i obecnie całość ta kosztuję Kasę 15.385 złotych,** — a więc wydaje się więcej, niż za autonomicznego zarządu, o **6.985 zł.**

Ładna „oszczędność" — prawda? No przecież „sanacyjni" ludzie muszą żyć.

Naczelnym lekarzem Kasy Chorych jest dr. **Bogusławski,** b. burmistrz m. Rudy Pabjanickiej, — ten, o którym tak niepochlebnie pisze komisja lustracyjna. Drugim z pociągniętych do odpowiedzialności jest **Józef Dziamarski.** Kiedyś był pracownikiem Kasy Chorych, kierownikiem buchalterji i, na żądanie Głównego Urzędu Ubezpieczeń, został ze stanowiska tego wydalony. Był potem, jak wyżej pisaliśmy, wice burmistrzem **Rudy Pabjanickiej.** W nagrodę (bo chyba tak wynika z przebiegu sprawy) za „działalność" w Rudzie został **komisarzem rewizyjnym Kasy Chorych.** Dziamarski był poprzednio enperowcem, a teraz jest „sanatorem", co wystarczy by mu wszystko zapomnieć i przywrócić do łaski...

I tacy to ludzie robią oszczędności w łódzkiej Kasie Chorych. Muszą oszczędzać bo kryzys. Ale na czem i na kim? Znaleźli łatwe rozwiązanie sprawy. Trzeba **zreorganizować lecznictwo** bo kosztuje najwięcej. Ano jazda, byczo jest! A więc przedewszystkiem — **utrudniono otrzymanie pomocy lekarskiej** Stworzono niewiadomo komu potrzebne punkty lekarskie — i wezwania do chorych obłożnie lub nagle można tam zgłaszać do godziny 1 w południe; **kto zachoruje po pierwszej — musi czekać do następnego dnia!!** Mogą go djabli wziąć do tego czasu? Ano trudno — musi czekać! A jeśli nie, to niech przyjdzie po godz. 5, to też przepadł; niech karz ordynuje na miejscu, ale jak przyjdzie po godz. 5, to też p rzepadł; niech czeka do następnego dnia. Robotnicy, chcąc otrzymać pomoc lekarską, muszą się zwalniać z pracy i tracić zarobek. Jak sanacja — to sanacja!

Za „partyjnych" rządów w Kasie robotnik mógł otrzymać pomoc lekarską nawet do 7.30 wieczór; dziś nie, bo wprowadzono „oszczędności".

Dalszym tworem p. **Bogusławskiego** jest **ograniczenie lekospisu.** Jak ci bracie nie pomoże mikstura w płynie, to dostaniesz taką samą w proszku. Takie to teraz leczenie. Ograniczono też wydawanie kąpieli chorym członkom kasy; zaprzestano wydawanie soli do kąpieli. Utrudnione zostało zwalnianie z pracy; choryś, lub nie — pracować musisz. Ograniczono pomoc akuszeryjną. Dawniej za „partyjnych" rządów mogłeś wezwać najbliższą akuszerkę; dziś w kasie „sanacja", bracie, to nie tak łatwo. Podzielono Łódź na **80 rejonów** akuszeryjnych: w każdym jest akuszerka i jedna pomocnica. Na 7.600 ludzi dwie akuszerki. I to, gdy przyjdzie potrzeba, trzeba lecieć po nią z pięć kilometrów, Przylatujesz zziajany i dowiadujesz się, że jest u chorej; pędzisz więc, jak na skrzydłach, do zastępczyni, ale i ta jest na mieście... Więc co? a niech twa żona rodzi bez pomocy; mówisz, że może być źle, nieszczęście — kogo to obchodzi? Musi być „oszczędności!"

Ale że jeden dr. **Bogusławski** rady temu nie da, więc powiększył grono zastępców naczelnego lekarza. Jeden otrzymuje miesięcznie 1.620 zł., drugi 1,190, trzeci 725 zł. Do pilnowania i zmniejszania lekospisu też przyjęto fachowca; płaci mu się więc 1.350 zł. miesięcznie. Ale to wszystko mało! Potworzono więc po lecznicach dyrektorów (dawniej za „partyjnych" rządów ich nie było); każdy taki dyrektor ma od 1400 — 1500 zł. miesięcznie, a dyrektorów zrobiono siedmiu. Jak oszczędzać — to oszczędzać. **Potworzono więc punkty lekarskie i wydaje sie na nie ćwierć miljona złotych.**

Cla.

Swoiste rewizje w Związku Zaw. Transportowców w Gdyni

Policja szuka zaginionych „bekonów" między kartami książek i numerami pism!!

(Kor. własna).

W dniu 14 maja b. r., o godz. 6-tej rano, przybyła policja do lokalu Zw. Zaw. Transp. w Gdyni, w czasie nieobecności tow. **Guziałka**, celem przeprowadzenia rewizji. W jednej z ubikacyj lokalu związkowego, na pytanie znajdującego się tam towarzysza, oświadczono, że w porcie zginęły bekony w... skrzyni (?) (bekony są zaszyte w workach), które zostały rzekomo ukryte w domu p. Dettlaffa, czyli w tym domu, gdzie mieści się lokal Z. Z. T.

Policja siekierą rozbiła skrzynię, stojącą w pokoju mimo, że zwrócono jej uwagę, że w skrzyni znajdują się książki biblioteczne, a właściciela niema w Gdyni. Na skrzyni były nienaruszone nalepki adresata i nadawcy, oraz Polsk. Kol. Państw., stwierdzające, że skrzynia została nadana dnia 2 maja 1932 r. na stacji kolejowej **Gniezno** i że wysłano ją do Gdyni. Policja przewróciła książki i broszury — i między kartami szukała... bekonów!

Następnie zabrano się do przeszukiwania 2 egzemplarzy **„Robotnika"** z dnia 13 maja b. r. i 1 egz. **„Monitora Polskiego"** Nr. 108 z dnia 12 maja b. r., które to czasopisma zostały dnia poprzedniego doręczone przez pocztę, lecz „bekonów" i tam nie znaleziono.

Nakazu rewizji nikt nie przedstawił!

Po spisaniu protokółu z rewizji z zaznaczeniem, że poszukiwanych „przedmiotów" nie znaleziono, policja opuściła lokal. Jednocześnie oświadczyła, że u lokatorów na tem samem piętrze już dokonano rewizji, a następnie rewizja dokonana będzie w suterynie.

Tego samego dnia o godz. 5-tej po południu przybył z Torunia tow. **Guziałek**, gospodarz lokalu, który zauważył, że Nr. 108 **„Monitora Polskiego"**, przeglądanego rano przez policję, w tajemniczy sposób zaginął.

Gdy tow. **Guziałek** zaczął dowiadywać się, czy u kogokolwiek pozatem robiono rewizję, lokatorzy oświadczyli, że widzieli wprawdzie policję w godzinach rannych, lecz u nikogo rewizji nie robiono i o „bekonach" nic nie wiedzą. Okazało się przytem, że gospodarza domu zapytywano o jakiegoś **Antakowiaka**. Było to bezpośrednio przed rewizją w lokalu związkowym.

Jest to w stosunkowo krótkim czasie druga rewizja w lokalu ZZT. (pierwsza odbywała się 16 marca w poszukiwaniu jakichś ulotek) oraz druga z rzędu rewizja o bardzo tajemniczym charakterze.

O pierwszej podobnej rewizji na s/s „Warszawa" u delegata okręgowego Z. Z. T., pisaliśmy w swoim czasie w „Robotniku". **Zabrano wówczas 2 egzemplarze „Robotnika", których nie zwrócono do obecnej chwili, ani też do chwili obecnej nie doręczono, wbrew przepisom K. P. K., sądowego zatwierdzenia dokonanej rewizji, którą jak się później dowiedziano, odbyto rzekomo w poszukiwaniu „kokainy" (!!) Czyżby wzięto 2 egzemplarze „Robotnika" po to, ażeby poddać je analizie i badaniom chemicznym?**

Maluczko... a możemy być świadkami, że poszukiwać się będzie na przykład: w Związku Budowlanym (pomiędzy numerami „Robotnika" lub w teczkach korespondencyjnych) „cegieł", które zginęły z którejkolwiek budowli!!! a może i... 8 metrowych belek. „Bekony" w workach ważą również 50 do 100 kilogramów, a szukano ich w książkach, broszurach i czasopismach!!

Min. Spraw Wewnętrznych winien niezwłocznie wkroczyć w postępowanie Wydziału śledczego P. P. w Gdyni i wyjaśnić te „swoiste" rewizje.

Proces przeciw 9 uczniom gimnazjum ukraińskiego we Lwowie

(kor. własna)

Przed sądem lwowskim rozpoczął się proces przeciw 9 uczniom gimn., członkom tajnej organizacji ukraińskiej „Czarna Sotnia", oskarżonym o usiłowanie morderstwa i zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, oraz o działalność rewolucyjną.

Tło sprawy jest następujące:

Na obchodzie imienin Piłsudskiego dn. 19 marca 1930 r. w gimnazjum ukr. wrzucono cuchnącą petardę. Dochodzenie w tej sprawie powierzono prof. **St. Kłapouszczak - Kułakowskiemu,** który w jednej z wyższych klas w sposób obelżywy wyraził się o dążeniach niepodległościowych Ukraińców. W związku z tem powstała myśl ukarania Kułakowskiego— podobno na rozkaz U. O. W.

Dnia 11 kwietnia wieczorem dokonano napadu na **Kułakowskiego** w ten sposób, **że napastnicy zadali mu trzykrotne ciosy bokserami.** Kułakowski stracił przytomność i zalany krwią, padł na ziemię. Sprawcy rzucili się do ucieczki, a po kilku chwilach Kułakowski, odzyskawszy przytomność, rozpoczął alarmować przechodniów. Za uciekającymi napastnikami rzuciło się w pogoń kilka osób, a wówczas jeden ze ściganych, niejaki Hejwas, dobył rewolweru i strzelił, raniąc niejakiego Lewickiego. Sprawcom udało się zbiec, a wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku.

Dopiero w rok później ujęto sprawców napadu w związku z inną sprawą, a mianowicie jeden z oskarżonych, **Bajtało,** zorganizował stowarzyszenie młodzieży nacjonalistyczno-ukraińskiej pod nazwą **„Czarna sotnia"**. Zadaniem tego stronnictwa było przygotowanie gruntu dla zbrojnego powstania przeciw bolszewikom na Ukrainie. Do stowarzyszenia tego udało się Bajtale zwerbować wielką ilość młodzieży. Organizację tę wykryto i stwierdzono, że należą do niej członkowie, którzy dokonali napadu na Kułakowskiego, w osobach: **Bernacki, Dothe, Hłubowecki, Horbaj, Horobojowski, Kopacz, Oleksy, Sałabon i Hejwas— wszyscy uczniowie 6 kl. gimnazjum. Bajtało miał się przyznać w śledztwie, iż wraz z Hejwasem dokonał napadu.**

Sprawę **Hejwasa** wyłączono, ponieważ zbiegł.

W obronie swobody nauki

Protest dr. Włodzimierza Lewickiego

Prezes Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie, dr. **Włodzimierz Lewicki,** znany matematyk i fizyk, ogłosił w **„Dile"** list otwarty, skierowany do Matematycznego Towarzystwa w Kijowie. W liście tym dr. **Lewicki,** stwierdzając, że usiłuje się wprowadzić do matematyki na Ukrainie metodę djalektycznego materjalizmu oraz że z matematyki usiłuje się zrobić narzędzie walki politycznej — **protestuje przeciw szykanowaniu wybitnych uczonych ukraińskich i na znak protestu składa członkowstwo w Kijowskiem Towarzystwie Matematycznem.**

Z działalności T. U. R.-a w Wilnie

(Kor. własna)

W niedzielę dnia 6 bm., staraniem T. U. R., została zorganizowana wycieczka na wystawę Sztuk Pięknych, zorganizowaną przez Towarzystwo Niezależnych Artystów i mającą swe pawilony w parku Pobernardyńskim.

Objaśnień udzielał artysta malarz p. **Wierusz Kowalski.** Dużo swych prac nadesłali artyści warszawscy, malarze i graficy. Wystawa cieszy się dużem powodzeniem. Turowcy spędzili mile kilka godzin, zaznajamiając się z nowemi prądami w malarstwie.

Skandal w cerkwi prawosławnej we Lwowie

(Kor. własna).

Niezwykłą sensację we Lwowie wywołała wiadomość, że lwowski prawosławny protorej **Sapiha,** na mocy sądowego wyroku prawosławnego konsystorza, pozbawiony został stanowiska protoreja, przyczem zakazano mu odprawiania nabożeństw i wyznaczono odbycie pokuty w Poczajewie. Wyrok ten został wydany wskutek wielu skarg, zarzucających Sapisze naruszenie tajemnicy spowiedzi, samowolne rozporządzanie się majątkiem cerkiewnym, szerzenie oszczerstw itd.

Jak donosi „Nowyj Czas", pomimo wyroku konsystorza, Sapiha nie chce opuścić swego stanowiska i (wraz z kilku swymi przyjaciółmi) zamknął cerkiew prawosławną we Lwowie, nie dopuszczając do odprawiania nabożeństw innego popa, wyznaczonego na miejsce Sapihy. Wskutek tego w Wielkim tygodniu i w czasie świąt wielkanocnych cerkiew była zamknięta.

Z Wileńszczyzny

Ziemianie lekceważą Konferencje w sprawie płac robotniczych

(kor. własna).

W dniu 7 bm., na skutek zarządzenia Min. Pracy, została zwołana u Okręgowego Inspektora Pracy w Wilnie nadzwyczajna konferencja dla ustalenia warunków pracy i płacy w rolnictwie na powiaty **Oszmiański i Święciański województwa wileńskiego,** oraz na **województwo nowogrodzkie.** Na konferencję przybyli przedstawiciele wszystkich organizacyj robotniczych, lecz z powodu braku quorum (gdyż ziemianie nie przybyli w dostatecznej liczbie), konferencja nie doszła do skutku. Przedstawiciele robotników złożyli w imieniu swych organizacyj odpowiednie deklaracje. **Tysiące fornali, wskutek stanowiska Związku Ziemian, lekceważących swoje obowiązki, są niepewne jutra, nie mają określonych warunków płacy i czekają na orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.**

Wczorajsze wypadki

ŚMIERĆ PODCZAS GRY W PIŁKĘ.

Na łące Obole w Targówku, na tyłach posesji Siarczana 3, podczas gry w piłkę zasłabł nagle i przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł 16-letni Feliks Piesiewicz. Zmarłego koledzy przenieśli przed przybyciem policji do mieszkania rodziców. Przyczyna śmierci nieustalona. Zwłoki zabezpieczono przez wystawienie posterunku.

ORGJE ROWEROWE.

Przy ul. Dolnej 21 w Mokotowie — nieznany rowerzysta przejechał 8-letnią Wandę Snobkównę, uczennicę. Dziewczynka doznała poranienia prawego ucha, oraz potłuczenia lewego przedramienia i prawego kolana, — co stwierdził lekarz na stacji Pogotowia.

GZYMSY SPADAJĄ.

Na rogu ul. Pańskiej i Żelaznej ze szczytu 3-piętrowego domu spadł gzyms i zranił w głowę oraz twarz 6-letnią Jadwigę Zober - Michałowską (Żelazna 66). Dziewczynkę opatrzył lekarz na stacji Pogotowia.

PRZYGODY NA MAJÓWKACH.

Na szosie w Babicach w czasie powrotu z majówki do Warszawy, spadła z motocykla 23-letnia Wanda Maciejewska, doznając potłuczenia lewej ręki i nogi.

— W lesie Wawerskim kilku mężczyzn z grona wycieczkowców zabawiało się skakaniem na odległość. W wyniku 25-letni Zygmunt Borowski, metalowiec (Leszno 69) upadł tak niefortunnie i doznał nadwerężenia stawu śródstopia, 32-letni Hubert Łentowski kancelista — doznał złamania prawej kości piszczelowej. Wszystkich poszwankowanych przewieziono na stację Pogotowia.

ŚMIERTELNE POPARZENIE.

25-letnia Marjem Goldfederowa, która onegdaj rano w mieszkaniu matki swej Sury Treflerowej, wskutek własnej nieostrożności, spowodowała pożar od maszynki spirytusowej, doznając ogólnego poparzenia I i II stopnia, zmarła nocy ub. w szpitalu Dz. Jezus. Denatka pozostawiła męża i 7-miesięczne dziecko. Pogrzebem zajęło się tow. „Ostatnia Posługa".

WYPADEK STARCA.

76-letni Jan Suchocki upadł na kamiennych schodach prowadzących z Al. 3-go Maja na ul. Solec i złamał lewe ramię. Nieszczęśliwemu pomocy udzieliło Pogotowie poczem przewiozło do domu.

ZBRODNICZY NAPAD.

Na ul. Rycerskiej nieznany sprawca uderzył nożem w brzuch 27-letniego Kazimierza Tarkę, introligatora. Rannego przewieziono na stację Pogotowia.

Straszna zbrodnia we Włocławku

We Włocławku wydarzył się wypadek potwornej zbrodni.

W mieszkaniu Markowskiego przy ul. Zduńskiej 8 znaleziono poćwiartowane zwłoki jego żony i córeczki. Zwłoki Markowskiej okropnie zmasakrowane, przybite były hakiem do podłogi, zaduszona córeczka Markowskiego Janeczka również zmasakrowana, zawinięta w pierzynę i ukryta w szafie.

Aresztowano 21-letniego Jerzego Bigosińskiego, który przyznał się do zbrodni. Motywem jej była chęć zdobycia pieniędzy.

Wybuch naboju

We wsi Janów 20-letni Abel Nieporowski, robotnik spowdował wybuch naboju karabinowego, wskutek czego otrzymał ranę ciętą prawego policzka, z uszkodzeniem prawej gałki ocznej. Poszwankowanego opatrzono na stacji Pogotowia, poczem lekarz skierował N. do kliniki oftalmicznej.

Pokwitowania

NA ROBOTN. TOW. PRZYJ. DZIECI DLA DZIECI GÓRNIKÓW.

E. S. Z. zł. 5.—.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie sztuka I. Mihaly „Mam lat 26"

TEATR WIELKI. Dziś ukaże się „Lakme" w doskonałej obsadzie.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja E. Sheldona w przeróbce Flersa i Croisseta „Historja dwu serc" (Romance).

TEATR NOWY. Komedja studencka „Młodość szumi" (Addio giovinezza) grana będzie dziś po raz ostatni.

TEATR POLSKI daje po raz ostatni komedję Nowaczyńskiego „Komedja amerykańska".

TEATR MAŁY. Po raz ostatni sztuka Marji Kuncewiczowej „Miłość panieńska".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś „Listek figowy".

BANDA: Dziś rewja „Wiosna Bandytów" z udziałem całego zespołu.

TEATR NOWOŚCI daje dziś ostatnie przedstawienie operetki Abrahama „Wiktorja i jej huzar". W czwartek, z powodu próby generalnej, teatr nieczynny. W piątek premjera operetki Abrahama „Kwiat Hawaju".

TEATR „KAMELEON". Dziś i codziennie rewja „Sąd nad Warszawą".

TEATR „NOWY ANANAS". Dziś rewja szlagierów „Spotkamy się w ogródku".

TEATR MIGNON (od godz. 6-ej). Rewja humoru, pieśni i tańca „Będzie wojna".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Żolibórz). Codziennie „Sobowtór" Morawskiej.

TEATR REWJI „GOPLANA" (Zamojskiego 20). Dziś rewja „Za jedne 70 groszy" i film.

„LUNA - PARK" (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-ej w nocy.

Z estrady koncertowej

KONCERTY JUBILEUSZOWE.

Koncerty jubileuszowe wszelkiego rodzaju mają te wspólną cechę, że nikomu w nich właściwie nie zależy na muzyce. Są one mniej lub więcej urozmaiconą „składanką" kompozycyj możliwie krótkich i obliczonych na rozrywkę publiczności, stanowiących zawsze ramę dla uwydatnienia zesług benefisanta. Dlatego też do oceny krytycznej zarówno jubileusze jak i wszelkie dobroczynne koncerty zupełnie się nie nadają.

Ale na dwa ostatnie koncerty jubileuszowe chcę zwrócić uwagę dlatego, że na nich poza jubilatami, reprezentowane były całe instytucje i chodziło tu nie o gloryfikację jednostek, ale o podkreślenie zbiorowego wysiłku artystycznego zespołów. Z jakąż dumą na wieczorze benefisowym prof. Władysława **Otto** właśnie przedstawił rezultaty pracy swego Zespołu Śpiewaczego, który wytrwale od lat 15 szerzy z zamiłowaniem pieśń chóralną polską i jest w Związku Handlowców osią poważnych zainteresowań sztuką a w szczególności pieśnią ludową.

Słusznie też koncertem jubileuszowym uczczono pracę wiolonczelisty p. Izydora **Lewaka,** figurującego na liście członków Warszawskiej Orkiestry Filharmonicznej już w dniu narodzin Filharmonji podczas pamiętnego pierwszego jej koncertu w dniu 5 listopada 1901 r. Od tej pory, w ciągu długich lat trzydziestu, p. Lewak nie porzuca swego instrumentu i nie żałuje czasu na udział w pracach orkiestry. Nie szczędzi sił, żyje razem z Filharmonją i jej zmiennemi losami.

I jeżeli sobotni koncert benefisowy zostanie na długo w pamięci słuchaczów to przedewszystkiem dlatego, że nazwisko p. Lewaka wyryło się na nim jako symbol wierności sztuce a cały obchód stał się miłym, przekonywającym wyrazem koleżeńskiej współpracy.

Rewizja cen prądu

W wyniku kroków, podjętych przez magistrat warszawski w Ministerjum Robót Publicznych, o rewizję cen prądu elektrycznego, opartych na porozumieniu z dn. 15 lipca 1920 r. Min. zgodziło się na powołanie Komisji Rozjemczej, do której wajdą przedstawiciele miasta i Elektrowni z przedstawicielem Ministerjum, jako rozjemcą. Gdyby Elektrownia warszawska wzbraniała się wziąć udział w komisji — wówczas Ministerjum wyznaczy komisję rzeczoznaców.

Komisja rozjemcza musi się zebrać w ciągu 14 dni od chwili zwrócenia się miasta do Elektrowni z propozycją mianowania delegatów.

Pomnik Bogusławskiego
na placu Teatralnym

Trwają prace przy figurze pomnika Bogusławskiego dłuta art. rzeźbiarza prof. Szczepkowskiego. Postument granitowy dla pomnika jest już wykonany. Jak wiadomo, pomnik stanie nawprost wejścia do teatru Narodowego na pl. Teatralnym. Postawienie i odsłonięcie pomnika nastąpi najprawdopodobniej w końcu lata 1933.

Krakowska Akademja umiejętności
ograniczyła swe wydawnictwa

Zmniejszenie dotacyj dla instytucyj naukowych postawiła w trudnych warunkach budżetowych Krakowską Akademję Umiejętności. Akademja Umiejętności ograniczyła ze względu na brak funduszów wydawnictwa dzieł naukowych.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat dla komunikacji lotniczej. — 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy 11.58—12.05 Sygnał czasu. 12.05—13.20 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10—13.20 Płyty gramof. 13.20—13.25 Komunikat P. I. M. 13.35 — 13.55 Muzyka lekka. — 14.45 — 15.05 Utwory. — 15.05 — 15.15 Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna. — 15.15 — 15.20 Kronika harcerska. — 15.20 — 15.25 Wiadomości kooperatystów.—15.25 — 15.45 Skrzynka pocztowa. — 15.45—15.45 — 15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. — 15.50 — 16.15 Audycja dla dzieci.—16.15 — 16.20 Komunikat sportowy. — 16.20 — 16.40 Szlakiem rozwoju radjotechniki — wygł. prof. Tadeusz Malarski. 16.40 — 16.55 Piosenki (płyty). 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. 17.10 — 17.35 „Zdobycie Afryki". 17.35 — 18.10 Transmisja zawodów konnych ze stadjonu Łazienkowskiego. 18.10 — 18.50 Muzyka lekka. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.30 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25—19.30 Program na dzień następny. 19.30—19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 Feljeton muzyczny. 20.15—20.55 Muzyka taneczna. 20.55 — 21.10 Kwadrans literacki. 21.10 — 22.30 Koncert poświęcony utworom Noskowskiego. 22.30 — 22.35 Dodatek do Dziennika Radjowego. 22.35—22.40 Komunikaty. 22.45 — 23.50 Odczyt w języku hiszpańskim. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

TURNIEJ MISTRZÓW BOKSERSKICH W WARSZAWIE

W niedzielę i poniedziałek odbył się w Warszawie wielki turniej bokserski przy udziale mistrzów Polski i innych wybitnych pięściarzy z całej Polski.

Wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Pasturczak (Polonja) pokonał na punkty mistrza Polski Rogalskiego (Warta), zaś Śmiech (CWS) Dreimana (Jordan).

W wadze koguciej mistrz Polski (Poznań) pokonał przez k. o. w drugiej rundzie Zbierskiego (Polonia), a Kazimierski (Polonia) zwyciężył na punkty Borensteina (Jordan).

W wadze piórkowej mistrz Polski Rudzki (Śląsk) po ciężkiej walce wygrał na punkty z Andersem (Jordan). W drugim meczu Cyran (Łódź) zwyciężył Gossa (Polonia) na punkty.

W wadze lekkiej Bąkowski (Skoda) wygrał z Rozenbaumem (Jordan) a Wdowiński (Barkochba, Łódź) z Pernakiem (Polonia).

Sensacją **wagi półśredniej** była klęska Seweryniaka (Łódź) z Wosockim (Jordan). Pozatem Arski (Poznań) zwyciężył na punkty Pilnika (Wilno).

W wadze średniej Karpiński (CWS) zwyciężył Seidla (Łódź) przez poddanie się tego ostatniego.

W wadze półciężkiej mistrz Polski Wystrach (Śląsk) odniósł zwycięstwo na punkty nad Wurmem (Łódź).

Wyniki drugiego dnia:

W wadze muszej Pasturczak odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Śmiechem

W wadze koguciej Polus (Poznań) zwyciężył Kazimierskiego (Polonia). W drugim meczu Borenstein (Jordan) pokonał Zbierskiego (Polonia) przez k. o. w pierwszej rundzie.

W wadze piórkowej mistrz polski Rudzki (Śląsk) wygrał z Cyranem (Łódź).

W wadze lekkiej Wdowiński (Łódź) przegrał z Bąkowskim (Skoda).

W wadze półśredniej Arski zwyciężył wysoko na punkty Wysockiego (Jordan).

W wadze ciężkiej Stibbe (Łódź) zwyciężył olbrzyma śląskiego Wocka w 6-rundowem spotkaniu.

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE

W sobotę, niedzielę i poniedziałek odbyły się w Warszawie następujące mecze o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego:

Gwiazda — Marymont 2:0 (0:0). Niespodziewane zwycięstwo Gwiazdy nad słabo grającym Marymontem.

Skoda — Makabi 6:1 (2:0). Znajdujący się w doskonałej formie benjaminek kl. A odniósł łatwe i zdecydowane zwycięstwo nad drużyną biało - niebieskich.

Legja Ib—Polonja Ib 2:0 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Geiger i Rutkowski.

Skra — Znicz 1:1 (1:1). Mistrz Warszawy grał we wszystkich linjach znacznie słabiej, niż na poprzednich meczach, zwłaszcza napad nie mógł się zdobyć na żadną skuteczną akcję. Znicz natomiast grał bardzo ambitnie. Dla Skry bramkę zdobył Smosarski II, a dla Znicza — Kurzella.

W poniedziałek odbył się w Warszawie jedyny mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy Świtem a leaderem tabeli — AZS, zakończony zdecydowanem zwycięstwem Świtu 4:1 (3:0).

Obecna tabela klasy A przedstawia się następująco:

1) Legja Ib 6 gier, 9 pkt., st. br. 10:4.
2) Gwiazda 6 gier, 8 pkt., st. br. 11:9.
3) AZS 6 gier, 8 pkt., st. br. 11:10.
4) Świt 7 gier, 8 pkt. st. br. 13.12.
5) Skoda 5 gier, 7 pkt., st. br. 11:6.
6) Polonia Ib 5 gier, 4 pkt., st. br. 10:10
7) Skra 4 gry, 4 pkt., st. br. 6:6.
8) Warszawianka Ib 5 gier, 3 pkt., st. br. 9:10.
9) Znicz 4 gry, 3 pkt. st. br. 5:6.
10) Marymont 6 gier, 2 pkt., st. br. 9:16.
11) Makabi 4 gry, 2 pkt., st. br. 2:8.

Zatarg w Polskim Związku Narciarskim

Jak wiadomo, po powrocie naszej ekspedycji narciarskiej z Lake Placid, Polski Związek Narciarski postanowił zdyskwalifikować uczestnika ekspedycji Zdzisława Motyki za krytykę postępowania kierownika ekspedycji inż. Woyniewicza. Zarząd okręgu podhalańskiego Związku Narciarskiego w Zakopanem dyskwalifikacji tej jednak nie uznał i o swojem postanowieniu oficjalnie zawiadomił PZN.

Obecnie zarząd główny Polskiego Związku Narciarskiego w odpowiedzi zawiesił w działalności zarząd okręgu podhalańskiego, wzywając wszystkie kluby, należące do tego okręgu, aby we wszystkich sprawach odnosiły się bezpośrednio do PZN.

OTWARCIE PRZYSTANI SKRY

W niedzielę odbyła się uroczystość otwarcia przystani Skry. Z tej okazji rozegrano drużynowy bieg kolarski dla klubów robotniczych na dystansie 27 klm. (Warszawa—Falenica — Warszawa). Pierwsze miejsce w biegu zajęła drużyna Marymontu w czasie 59:50 sekund przed Skrą i Gwiazdą.

Startowało ogółem 8 drużyn.

JUBILEUSZOWE ZAWODY „DRUKARZA"

W niedzielę na boisku AZS w parku Paderewskiego odbyły się zawody jubileuszowe (5-lecie istnienia) KS Drukarza.

Na zawody przybyła lwowska drużyna piłkarska Grafika. W meczu piłki nożnej Drukarz pokonał Grafikę 3:1. W koszykówce panów Drukarz pokonał Sarmatę 16:10, a w siatkówce panów Sarmata pokonał Drukarza 30:10.

AZS MISTRZEM POLSKI W LEKKIEJ ATLETYCE

W poniedziałek rozegrano w Łodzi pomiędzy Wartą a A. Z. S. sztafetę 3×1000 mtr., wchodzącą w skład mistrzostw drużynowych Polski. Sztafeta miała decydować ostatecznie o zdobyciu przez jeden z wymienionych klubów drużynowego mistrzostwa Polski na rok 1931.

Bieg przyniósł zwycięstwo drużynie AZS w czasie: 7 m. 51 sek., co stanowi nowy rekord Polski, lepszy o 8,4 sek. od rekordu poprzedniego.

Dzięki temu zwycięstwu AZS zdobył tytuł drużynowego mistrza Polski różnicą 1 punktu.

Warta wniosła protest przeciwko ważności tego meczu, motywując to tem, że drużyna AZS'u została zbyt późno zgłoszona.

Trzeci dzień zawodów konnych w Łazienkach

W poniedziałek w trzecim dniu zawodów konnych w Łazienkach rozegrano dwa konkursy szybkości, których wyniki są następujące:

Konkurs im. Jurjewicza. 1) por. Ruciński na Reszce 1:35, 2) rtm. Szosland na Sterlingu 1:36, 3) por. Biliński na Rabusiu 1:37.

Konkurs św. Jerzego dla pań i jeźdźców cywilnych. 1) p. W. Leska na Ostrym 1:39, 2) p. Schön na Dorji 1:43, 3) p. Chodkiewiczówna na Nicponiu 1:51.

Z różnych dziedzin

SUKCES kpt. NYCZA na WĘGRZECH.

W miejscowości kuracyjnej Balatonkenese odbył się wielki turniej szermierczy przy udziale najwybitniejszych szermierzy węgierskich. Bawiący na Węgrzech kpt. Nycz wziął udział w turnieju, zajmując bardzo zaszczytne drugie miejsce.

PORAŻKI CZESKIECH KLUBÓW NA ŚLĄSKU.

Czwórmecz klubów piłkarskich Śląska z udziałem praskiego Meteoru, wygrał Ruch, bijąc w finale Meteor 4:1 (4:0).

W Paruszowicach Silesia odniosła zwycięstwo nad Rapidem z Mor. Ostrawy 3:2 (2:1).

MECZ TOWARZYSKI LIGOWYCH DRUŻYN WE LWOWIE.

W poniedziałek, w meczu towarzyskim Pogoń pokonała 22 p. p. (Siedlce) w stosunku 3:1 (0:1).

Gra na niskim poziomie i mało interesująca.

WARSZAWA ZWYCIĘŻA W CZWÓRMECZU GIER SPORTOWYCH.

W poniedziałek zakończony został w Przemyślu czwórmecz gier sportowych czterech miast:

W siatkówce pierwsze miejsce zajęła Warszawa przed Lwowem, Krakowem i Przemyślem.

W koszykówce zwyciężyła również Warszawa przed Przemyślem, Lwowem i Krakowem.

CRACOVIA W RADOMIU.

Z okazji jubileuszu Czarnych bawiła w Radomiu drużyna ligowa Cracovji, która rozegrała mecz towarzyski z jubilatem, bijąc go w stosunku 6:0 (3:0). Następnego dnia Cracovia zwyciężyła Reprezentację Radomia 2:0.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Królowa podziemi".
APOLLO: „Żona na jedną noc".
ATLANTIC: „Godzina z tobą".
BAJKA: „Parada miłsoci".
COLOSSEUM: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde".
W małej sali: „Klątwa rodu mandarynów"
CASINO: „Kriss".
CAPITOL: „Ułani, Ułani".
CRISTAL: „Bezimienni bohaterowie".
FILHARMONJA: „Czarujący chłopiec".
FORUM: „Kurjer carski" z Mozżuchinem.
HELJOS: „Rok 1914".
HOLLYWOOD: „Podniebny romans".
ITALJA: „Złotowłosy anioł".
KOMETA: „Afera pułkownika Nedla".
LOTOS: „Cham".
LUX: „Kwiat wschodu".
MAJESTIC: „Ludzie areny".
MARS: „Dziesięciu z Pawiaka".
MASKA: „Młode orły".
MEWA: „Oskan" i „Lekkomyślna Lu".
MIEJSKI: „On i jego siostra".
PAN: „W każdym porcie dziewczyna".
PALACE: „Ta inna".
RIVIERA: „Szyb L. 23".
ROXY: „Naszyjnik królowej" i rewja.
STYLOWY: „Książę Dracula".
SFINKS: „Przeznaczenie".
SOKÓŁ: „Jego maleńka" i „Zwycięstwo".
ŚWIATOWID: „Szanghaj Express".
TON: „Legion ulicy".
TOMBOLA: „Tajemnice sekretarki".
UCIECHA: „Zwycięzca" (Hotel Atlantic).
WISŁA: „Cham".

JAN WAŚNIEWSKI 32)

Na podszybiu

Powieść górnicza

Kossobudzki przez cały ciąg drogi rozglądał się po okolicy i uśmiechał się do siebie i pól. Kochał wieś, dzieciństwo spędził jeszcze w rodzinnym dworze i należał do pierwszego pokolenia, które musiało rozstać się ze zmarnowanym majątkiem. Marzył zawsze, aby chociaż na starość osiąść znów na wsi i oto marzenie się spełniało.

— To już! — rzucił nagle Kwietniewski, wskazując kilka budynków, stojących na lewo od szosy, na grzbiecie długiego, obłego wzgórza.

Szofer skręcił na powrótkę i zatrzymał się przed izbą zborną kopalni „Józef".

Z za budynku wypadł stróż — inwalida kopalni — i przykuśtykał do drzwiczek auta. Chłop spaśny, z czerwoną lśniącą gębą, wielce zadowoloną, a teraz rozczulająco rozespaną. Maleńkie, śmiejące się oczki ginęły w tłuszczu policzków i świeciły stamtąd chytre i rozbiegane.

— Pan Ślaski w kantorku, czy w biurze?

— W biurze, panie dyrektorze.

Kossobudzki zapoznał się jako tako z planami kopalni i swymi nowymi podwładnymi.

Szefem biura był Jeloński. Rygorysta w każdym ruchu i każdym geście, opanowany, odpowiadający tylko na pytania, krótko, zwięźle i wyczerpująco. Pomocnikiem jego był Pietrzak, czynności maszynistki spełniała panna Widerkówna, osoba mała, czarna z zadartym noskiem, rozfalowanemi włosami, ruchliwa, prędka i mająca taką minę, jakgdyby gwałtem powstrzymywawła śmiech.

Służbę techniczną stanowiło czterech dozorców. Poważny z patrjarchalną, siwą brodą Bonecki, krępy, sękaty Mrówka, wychudły z opuszczonemi w dół wąsiskami Noga, oraz najmłodszy ze wszystkich, Kulbiś.

Kossobudzki długo ślęczał nad planami, a potem poszedł obejrzeć powierzchnię. Towarzyszył mu Kwietniewski, bo Didé cały czas siedział w biurze. Kopalnia zdumiała Kossobudzkiego przymitywnością urządzeń. Główny szyb wyciągowy szedł na konny kierat, a pozatem było wiele szybików, ciągnących ręcznym hasplem.

— Ależ to trzeba będzie zmienić.

Kwietniewski wzruszył ramionami:

— Cz...y pan myśli, że on p...ozwoli? — rzekł, wskazując głową w kierunku biura.

— Narazie będą wkłady, ale potem prawdziwa oszczędność.

— N...iech pan próbuje, ale z tego nic nie będzie...

W biurze Kossobudzki, oglądając raz jeszcze plany, począł wyjaśniać swe zapatrywania na konieczność wprowadzenia udoskonaleń technicznych na kopalni. Zwracał się niby-to do Kwietniewskiego, ale tak, aby słaszał go i Didé. Francuz początkowo zachowywał swą zwykłą obojętność i, z miną mumji, spoglądał przez okno. Po kilkunastu jednak minutach zwrócił się ku rozmawiającym i rozkleił wargi:

— Oszczędność!

— Tak, panie dyrektorze, ale, gdybyśmy wprowadzili te ulepszenia, o których mówię...

Mumja chrząknęła groźnie:

— Na gielda galman źle... Oszczędnie! Nic wkładów. Będzie, jak bylo.

Poczem, jakby sam zdziwiony, że aż tyle powiedział do podwładnego tak niskiego szczebla, jak Kossobudzki, Didé potoczył wzrokiem po całem biurze, mrugając oczami. Po chwili powstał z miejsca, kiwnął wszystkim głową i wyszedł z biura. Kwietniewski, czyniąc rozpaczliwe gesty i mrucząc z zacinaniem: „A nie mówiłem?", ruszył w jego ślady. Wkrótce auto zatrąbiło i dyrektorzy ze Ślaskim opuścili Stary Olkusz.

Kossobudzki wyszedł przed biuro. Ze wzgórza mógł ogarnąć okiem cały teren kopalniany. Żółte piaski, ubogie kamieniste pola kartoflane, bukiety drzew w ogrodach wioski i malutkie budki szybów. W powietrzu wisiała senna, rozleniwiająca cisza... Niczem nie zakłócony bezruch zdawał się wypełniać całą banię świata od podstaw ża do błękitu.

Kossobudzki patrzył przed siebie, stojąc nieruchomo. Spokój otoczenia brał go w swe ramiona i przysłaniał całą złą przeszłość. Rozwierała się przed nim przyszłość i nowy trud. Pewno już ostatni... Z tą kopalnią związe pozostałe lata swego życia. Sztygar, patrząc na nią, uśmiechnął się z pewnem rozrzewnieniem...

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA
Poszukiwanie pracy

MŁODY URZĘDNIK, b. sekretarz komornika sądowego, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pisemne pod adresem: **Ezechjed Pląsko,** Jadów, poczta Jadów, woj. warszawskie.

KUCHMISTRZ poszukuje posady w Warszawie albo na wyjazd, również przyjmuje obstalunki na wesela i przyjęcia. Żelazna Nr. 41 m. 9.

TAPICER DEKORATOR były pracownik Łazienek Królewskich, przerobienie materaca 15 złotych. Zakładam markizy, firanki od złotego, kroję pokrowce. Hoża 23 telefon 8-58-39 Komorek.

MŁODA INTELIGENTNA DZIEWCZYNA, umie gotować, sprzątać zna krawieczyznę, mereżkowanie, przyjmie pracę na skromnych waurnkach. Irena Jarzębska, Oświecimska 8 m. 1. (Ochota).

TET. 755-74. Absolwent Uniwersytetu, rutynowany pedagog, udziela korepetycyj, uczy dorosłych.

KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych. Reperacje. Tanio. Poznańska 22 — 62.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 10. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.